Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony 1?-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

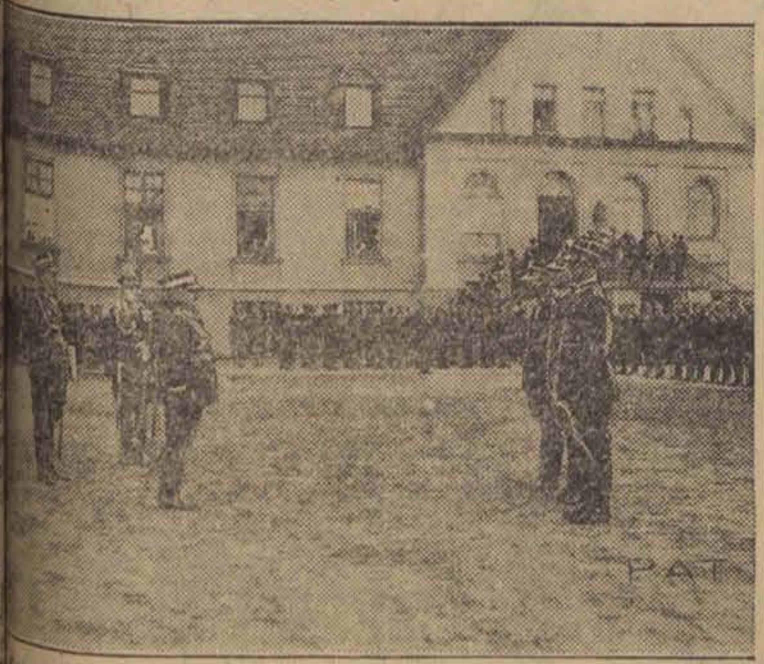
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji „Echa" . . . . . 2 zł. 50 gr. Odnoszenie do domów — 40 gr. Prenumerata zamiejscowa 3 zł. — Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 226. Łódź, Wtorek 19 sierpnia 1930 r.

Promocje na podporuczników.



Szkoła podchorążych w Bydgoszczy obchodziła onegdaj uroczyście akt promocji 74 wychowanków tejże szkoły na podporuczników. Ilustracja nasza przedstawia inspektora armji gen. Skierskiego wręczającego trzem prymusom szkoły szable honorowe ofiarowane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Francuskie konsorcjum przemysłowe PRAGNIE DOKOŃCZYĆ BUDOWĘ KOLEI Śląsk—Gdynia.

Warszawa, 19 sierpnia. (Od wł. kor.). W Ministerstwie Komunikacji rozważany jest plan francuskiego konsorcjum przemysłowego Schneider i Cresot oraz Banku de Payx du Nord w sprawie

dokończenia budowy

magistrali węglowej Śląsk — Gdynia. Grupa ta proponuje dokończenie tej magistrali własnemi kapitałami oraz ewentualny zwrot włożonych przez zarząd kolejowy kapitałów w budowę tej linji.

—:—

Zawalenie się mostu na rzece Jeziorka.

Cztery osoby wyłowiono z toni.

Warszawa, 19 sierpnia. (Od wł. kor.). Wczoraj o godzinie 5 po południu most długości

35 metrów

na rzece Jeziorka pod wsią Jazów w powiecie grójeckim zawalił się pośrodku w chwili przejeżdżania ciężkiej platformy. W nurty rzeki wpadło sie ? osób. — Świadkowie tego strasznego wypadku zorganizowali

natychmiastowa pomoc.

Cztery osoby uratowano i odwieziono do szpitala. Na miejsce katastrofy przybył starosta grójecki oraz inżynier drogowy. Jak ustalono zawalenie się mostu nastąpiło wskutek podmycia środkowego filaru przez wezbrane wody.

Costes i Bellonte gotowi do startu przez Ocean.

Tylko ta pogoda...

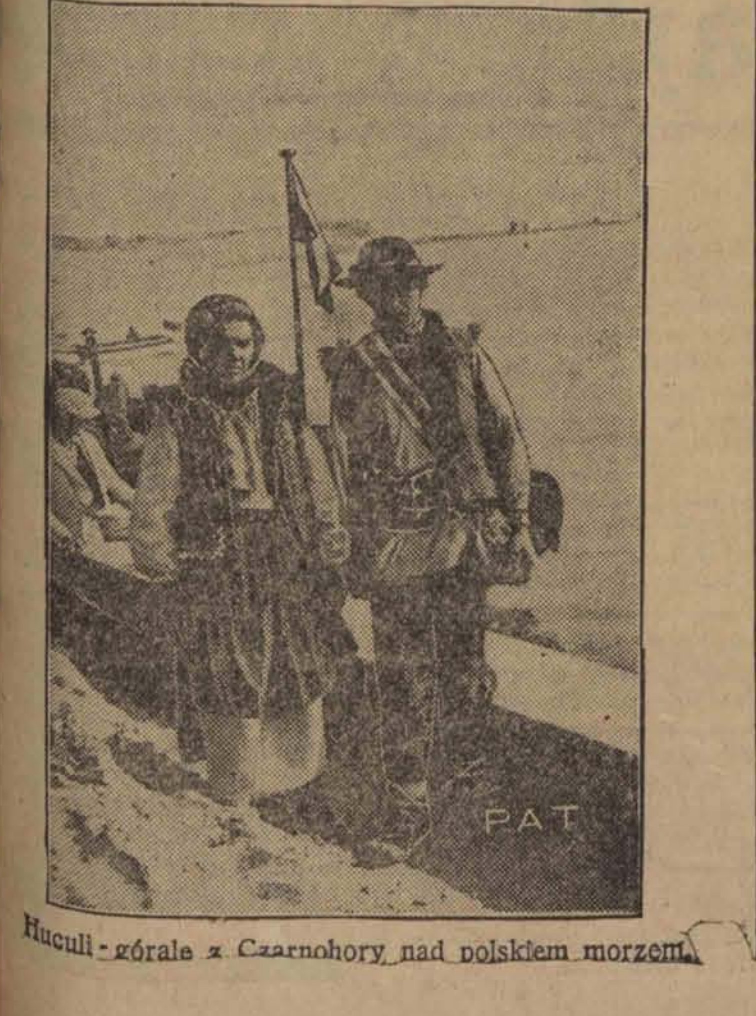
Paryż, 19. 8. (Od wł. k.) — Lotnik Costes, który wczoraj zdecydował przygotować mechanizm swój „Znak Zapytania" do lotu przez ocean odłożył w ostatniej chwili ten zamiar. Decyzja ta spowodowana została wskutek nagłych zmian

warunków atmosferycznych.

Lotnicy Costes i Bellonte są gotowi każdej chwili do startu i czekają tylko na zmianę pogody.

—:0:—

Dwa krańce Rzeczypospolitej.



Huculi - górale z Czarnohory nad polskiem morzem.

DYKTATURA w NIEMCZECH?

Sensacyjne rewelacje prasy berlińskiej.

Berlin, 19. 8. (Od wł. kor.). Prasa lewicowa wystąpiła z

sensacyjnemi rewelacjami

w związku z utworzeniem bloku wyborczego narodowych socjalistów i niemieckich narodowców pod auspicjami marszałka Hindenburga. Otoczenie prezydenta Rzeszy pracuje gorączkowo nad planem utworzenia

rządu dyktatorskiego.

Hindenburg bezpośrednio po zebraniu się Reichstagu planuje zawieszenie na czas nieograniczony parlamentu. Na czele rządu dyktatorskiego miałby stanąć generał Leicher.

—:o:—

Rząd perski nie zgadza się

na regulację terenów granicznych.

Londyn, 19. 8. (Od wł. kor.). Rząd perski

odpowiedział odmownie

na propozycję rządu tureckiego dotyczące regulacji terenów granicznych obu państw żądanej przez Turcję celem załatwienia akcji państwowej Kurdów. Perski minister spraw wojskowych Rizy-bej udaje się

do Stambułu

z premjerem celem prowadzenia dalszych rokowań dyplomatycznych z rządem tureckim.

POWSTANIE W PERSJI

Londyn, 19. 8. Z wiarogodnych źródeł donoszą o wybuchu nowego powstania antyrządowego w Sziraz prowincji południowo-zachodniej części Persji. Podczas walk poniosło śmierć kilkunastu oficerów rządowych i 120 żołnierzy.

Zjazd królów w Bukareszcie.

Uroczystości koronacyjne w Alba Julja

Bukareszt, 19 sierpnia (Od wł. kor.). Na uroczystości koronacyjne, prócz wizyty króla włoskiego i jugosłowiańskiego, prasa rumuńska zapowiada również przyjazd

króla hiszpańskiego

Alfonsa i księcia Jorku. Uroczystości te odbędą się w letniej siedzibie królewskiej w Alba Julja.

—:o:—

Światowy konkurs piękności w Galveston.



Przeważna część europejskich uczestniczek wycofała się z konkursu piękności w Galveston (Texas. Stany Zjednoczone) wskutek odezwy tamtejszego biskupa, odsłaniającego kulisy tego nowoczesnego targu niewolnic. Dlatego też w konkursie tym poza miss Rumunją i miss Rosją brały udział tylko Amerykanki. Tytuł „miss Universum" otrzymała miss Orleans (z djademem na głowie), wicemiss została miss Rumunja (na prawo). (h)

Niebywała afera we Lwowie.

Posługacz szpitalny w roli lekarza.

Wyłudzenie 60000 złotych od uwiedzionej panny.

Lwów, 19 sierpnia. — Na skutek doniesienia Piotra Bereźnickiego, zastępcy fabryki czekolady Piaseckiego i

właściciela kamienicy

przy ul. Zyblikiewicza 15 we Lwowie, aresztowała policja w poniedziałek posługacza pogotowia ratunkowego we Lwowie Piotra Olszewskiego, który uwiódłszy jego córkę

20-letnią Wandę,

wykorzystywał jej uległość w ciągu trzech lat, wyłudzając od niej pieniądze.

Olszewski przedstawił się Bereźnickiej jako lekarz i potrafił pozyskać tak dalece jej względy, że nie zawahała się ona, wobec sprzeciwu ojca by się pobrali, nawiązać z nim intymnego stosunku.

Z biegiem czasu stała się Bereźnicka

powolnem narzędziem

Olszewskiego, który nakłonił ją do systematycznego okradania ojca. Kradzieży dopuszczała się przy pomocy podrobionego klucza do kasy ogniotrwałej w czasie nieobecności ojca w domu.

W ciągu 3 lat zdołała Bereźnicka wręczyć kochankowi

około 60.000 złotych.

Za pieniądze te Olszewski prowadził życie ponad stan, ubierając się wytwornie, urządzając libacje i t. d. Poza tem zdołał Olszewski złożyć w Kasie Oszczędności 5.000 zł.

Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono bogatą garderobę, biżuterję, drogie perfumy, nesesery i t. d.

Aresztowany Olszewski usiłował w komisarjacie policyjnym rzucić się z rewolwerem

na ojca swej kochanki,

zdołał jedynie ugodzić go lekko w głowę. Nieopatrzną dziewczynę pozostawiono na wolnej stopie.

Miłosna afera posługacza pogotowia ratunkowego z bogatą panną wywołała we Lwowie liczne komentarze.

Wykrycie nowej organizacji szpiegowskiej

Wilno, 19. 8. (Od wł. k.) — Na pograniczu polsko-litewskiem wykryto

organizacja szpiegowska

która pozostawała na usługach witebskiego wywiadu wojskowego i policji politycznej.

Sztafeta z adresem hołdowniczym dla Pana Prezydenta.



W przeddzień dożynek wyruszyła z Leszna (Wielkopolska) specjalna sztafeta na rowerach do Spały z adresem hołdowniczym dla Pana Prezydenta.

Dwaj urzędnicy zdefraudowali 100 tysięcy złotych.

Nowe aresztowania w Sosnowcu.

Sosnowiec, 19. 8. (Od wł. k.) W związku z nadużyciami w agencji celnej dokonywanemi przez kierownika Teofila Walewskiego organa śledcze dokonały

nowych aresztowań.

Wczoraj zatrzymano w areszcie urzędnika agencji Knappika, który przebywał na urlopie w Sosnowcu. Knappik fałszował wspólnie kwity z Teofilem Walewskim. Z dotychczasowych obliczeń wynika iż straty skarbu dochodzą do

100 tysięcy złotych.

Do Sosnowca przybył naczelnik wydziału handlowego w Ministerstwie Komunikacji.

—:o:—

Wiceminister Pieracki u premjera Sławka.

Warszawa, 19 sierpnia. (Od wł. kor.) Premjer Sławek przyjął wczoraj w prezydjum rady ministrów wiceministra Pierackiego.

Głodówka 30-stu więźniów.

Kraków, 19. 8. (Od wł. k.) W więzieniu śledczem przy Sądzie Okręgowym w Krakowie rozpoczęło

głodówkę 30-stu komunistów.

Więźniowie ci domagają się poprawy wiktu i wizyty prokuratora.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Uroczystości dożynkowe w Spale.



Fragment z pochodu przed p. Prezydentem Rzplitej. Rzęsisty deszcz nie odebrał humoru wieśniakom.

Otrzeźwienie w Niemczech.

Sprawa korektury granicy polsko-niemieckiej

odsunięta na dalszy plan.

Berlin, 19 slepnia. (Od wł. kor.). W prasie niemieckiej rozwinęła się dyskusja na temat rewizji granic wschodnich Rzeszy. Sesja Ligi Narodów, jak widać z tej dyskusji, miała być do tego celu wyzyskana przez dyplomację niemiecką, w ostatniej jednak chwili nastąpiło

otrzeźwienie.

Urzędowa deklaracja Polski przeciw zmianie granic jakąkolwiek bądź drogą, wywarła swój efekt, to też bliska rządowi Rzeszy prasa podkreśla, że międzynarodowa sytuacja

nie dojrzała jeszcze

do rozstrzygnięcia problemu wschodniego.

Na najbliższej sesji Ligi Narodów ma być tedy wysunięta tylko ogólna sprawa rewizji traktatu. Takich spraw Niemcy mają wiele, między innemi plan Younga, przyłączenie Austrji, korytarz pomorski i t. p.

Co się tyczy granic polskich, to sprawa ta ani za trzy tygodnie, ani nawet

za trzy miesiące

nie może być podejmowana. — Rząd niemiecki wysuwając w Lidze Narodów sprawę korektury granicy polsko - niemieckiej naraziłby się conajmniej

na śmieszność.

Wobec obecnej sytuacji międzynarodowej zmiana granic jest kwestją długich, długich lat.

Likwidacja powstania Afrydów.

Spokój na granicy afgańskiej.

Londyn, 19 sierpnia (Tel. wł.) Sytuacja w Indjach uległa

dalszemu polepszeniu

Jak donosi „Reuter", z Peszawar, zbuntowane plemiona Afrydów odmaszerowały po rozbiciu ich przez wojska angielskie. W prowincji Khyber kilka plemion górskich odmaszerowało w stronę Peszawar, jednakże po ukazaniu cię

samolotów angielskich

pod ogniem bombowym w panicznej ucieczce plemiona te wycofały się. Dalej donosi „Reuter", że w związku z całkowitą pacyfikacją granicy afgańskiej wewnątrz kraju zapanował zupełny spokój.

—:o:—

Bank w obliczu ruiny.

Skutki nadużyć członków zarządu.

Wilno, 19 sierpnia. (Od wł. kor.). Wskutek nadużyć popełnionych przez zarząd wileńskiego Banku dla Handlu i Przemysłu na sumę

100 tysięcy złotych,

bank ten stanął nad przepaścią.

Walne zgromadzenie uchwaliło sprawę nadużyć skierować do prokuratora, jednak postanowiono nie ogłaszać upadłości, a czekać na rezultat

dochodzenia sądowego.

—:o:—

Huragan pod Złoczowem.

Katastrofalne gradobicie.

Złoczów, 19 sierpnia — Onegdaj szalała nad Wicyniem straszliwa burza gradowa.

Grad wielkości

gołebich jaj,

wyrządził olbrzymie szkody. Ucierpiały przedewszystkiem zboża jare, ziemniaki i drzewa owocowe.

W czasie burzy wicher połamał

szereg stuletnich lip

i powyrywał z korzeniami dużo drzew owocowych. Ponadto huragan zburzył stodołę należącą do gospodarza Jana Watrasa. O sile i wielkości spadającego gradu świadczy fakt, że nieomal we wszystkich prawie domach zostały

wybite szyby.

Na drugi dzień po burzy znaleziono w sadach, lesie i na polach wiele zabitych zajęcy, ptaków i myszy polnych. Wypadków w ludziach na szczęście nie było.

—:o:—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Władze angielskie stwierdziły, że powstanie Afrydów przeciwko Wielkiej Brytanji, w północnych nidjach zostało wywołane przez Sowiety, które na ten cel wyasygnowały 4 miljony rubli. Całą akcję przygotował w Taszkiencie głównodowodzący wojskami sowieckiemi w Azji Środkowej Dybenko.

(—) Sędziwy ks. biskup tarnowski Wałęga złamał podczas wizytacji we wsi Łąkawica nogę.

(—) W Słupcy wykryto fabrykę likieru z denaturowanego spirytusu w mieszkaniu niejakiej Wosińskiej.

(—) Kolej Elektryczna Łódzka ogłosiła nowy plan robót inwestycyjnych: Linja nr. 3 zostanie przedłużona do wsi Cyganka, linja na ulicy Narutowicza do stacji Widzew, pozatem powstanie nowa linja do Żabieńca, i linja wzdłuż ulicy Łagiewnickiej.

Kim jest renegat Przybyszewski?

List rodziny wielkiego pisarza.

Od rodziny wielkiego pisarza ś. p. Stanisława Przybyszewskiego otrzymujemy następujące pismo:

„W prasie polskiej ukazała się notatka, opiewająca, że „syn sławnego pisarza polskiego Przybyszewski objął kierownictwo Sekcji wydawniczej Związku bezbożników w Rosji sowieckiej".

„Rodzinie ś. p. Stanisława Przybyszewskiego zależy na tem, aby stwierdzić, że pisarz nasz, ś. p. Stanisław, miał tylko

jednego legalnego syna,

Zenona, który jest obecnie wicekonsulem szwedzkim w Londynie. Drugi syn, o którym mowa, owoc studenckiego stosunku miłosnego z żydówką Foerder w Berlinie, a noszący imię Bolesław,

był adoptowany

przez ojca ś. p. Stanisława i tylko dzięki temu nosi nazwisko Przybyszewskich.

„Rodzina ś. p. Stanisława stwierdza niniejszem, że pisarz nasz zerwał wszelkie stosunki z Bolesławem i pod koniec życia nie chciał nawet przyjmować jego listów.

„Wobec takiego stanu rzeczy należałoby, skoro już mowa o tym odszczepieńcu i renegacie, kalającym nazwisko Przybyszewskich, dodawać dla odróżnienia właściwe

jego nazwisko: Foerder.

Za rodzinę ś. p. St. Przybyszewskiego:

W. L. Przybyszewska".

Przeszkoda na drodze expressu

Nieudany zamach zbrodniarzy.

Łódź, 19. 8. W dniu onegdajszym na linji kolejowej Łódź — Warszawa, opodal leżącej na tym szlaku wsi Moszczenice około godz. 1 minut 18 w nocy — wydarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą

katastrofę pociągu

pośpiesznego Nr. 5 jadącego ze stolicy.

Maszynista prowadzący wspomniany pociąg tuż pod Moszczenicami wyjrzał przez okno na tor i ku wielkiemu swemu przerażeniu w promieniu kilkunastu metrów spostrzegł na szynach w świetle reflektorów — olbrzymich rozmiarów kamień.

Katastrofa — wobec niewielkiej odległości parowozu od przeszkody zdawała się nieuniknioną — mimo to jednak — dzielny maszynista nie dopuścił do tragicznego wypadku.

Puszczono kontrparę — oraz wszystkie hamulce w ruch. Pociąg zajęczał, zaskrzypiał i wreszcie, gdy lokomotywa swemi buforami dotykała nieomal kamienia — stanął.

Nagłe zahamowanie pociągu wstrząsnęło pasażerami, którzy w chwilę później wyelgli na tor, aby stwierdzić co się stało.

W chwilę później zorganizowano obławę — celem wykrycia sprawcy zamachu, lecz z powodu ciemnej nocy musiano zrezygnować z tego planu.

Kamień przy pomocy służby kolejowej usunięto z szyn i pociąg ruszył już bez przeszkód w dalszą drogę.

Powiadomiona o zbrodniczym wypadku policja natychmiast wszczęła pościg za sprawcami zamachu. Początkowa koncepcja jakoby wypadek usiłował spowodować furjat obłąkaniec — upadła — ponieważ wykluczonem jest, aby tego rodzaju kamień mógł wtoczyć na tor

jeden człowiek.

Istnieje natomiast przypuszczenie, że jest to robota kilku zbrodniarzy, którzy albo dla „kawału" albo i może z głębszych pobudek — usiłowali zagrodzić drogę ekspresowi.

Dochodzenie w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

—:o:—

Ojcowie m. Konstantynowa

na audiencji u wojewody Jaszczołta.

Łódź, 19 sierpnia. — W dniu dzisiejszym przybyła do Łodzi delegacja Magistratu m. Konstantynowa, z burmistrzem Doleckim na czele, która zwróciła się do p. wojewody i starosty powiatowego Rżewskiego, z prośbą o przyznanie

dalszych subsydjów

na prowadzenie robót publicznych w Konstantynowie, celem zatrudnienia bezrobotnych.

KRONIKA KALISKA.

Łodzianin zamordował kaliszanina.

ŚMIERĆ OD NOŻA.

Kalisz, 19 sierpnia. We wsi Góra gm. Staw podczas bójki został pchnięty nożem niejaki Nerek Michał, lat około 35, niewiadomego miejsca zamieszkania i po upływie kilku minut

zmarł.

Sprawcę powyższego zajścia Pawlaka Kazimierza, lat 20, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Marysińskiej nr. 3, zatrzymano.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Z DZIECKIEM.

W ciężkim stanie odstawiono do szpitala św Trójcy 3-letnią Podgórską Jolantę z ul. Stare Miasto nr. 34, która wypadła z okna drugiego piętra.

CZERWONY KUR.

We wsi Zamenty gm. Zbiersk u Ulrycha Augusta z niewiadomej przyczyny spaliły się dwa domy i stodoła. Straty wynoszą około 7.000 złotych.

Obchód 10-lecia odparcia najazdu

pod protektoratem Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 19 sierpnia. (Od wł. kor.). Prezydent Rzeczypospolitej przyrzekł

objąć protektorat

nad uroczystościami obchodu 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego. Obchód ten wyznaczony został na dzień 15 października.

—::x::—

Dyrektor biura ekonomicznego Banku Francuskiego

przybędzie w piątek do Warszawy.

Warszawa, 19 sierpnia. (Od wł. kor.). W nadchodzący piątek przybędzie do Warszawy dyrektor biura ekonomicznego Banku Francuskiego p. Lacour-Gayef. Zabawi on w Polsce

kilka dni.

Dyrektor Lacour - Gayef pragnie zapoznać się szczegółowo ze stosunkami gospodarczemi i finansowemi w Polsce.

—:o:—

Uroczysta akademja w Aleksandrowie

ku czci Stefana Okrzei.

Łódź, 19. 8. W Aleksandrowie ku czci bohaterskiego bojownika o wolność Stefana Okrzei — odbyła się uroczysta akademja, która zebrała około czterysta osób.

Akademję urządziła PPS frakcja rewolucyjna z prezesem Andrzejakiem, burmistrzem Aleksandrowa na czele.

W czasie uroczystości wygłoszono cały szereg przemówień, w których podnoszono ideowość walki, zwłaszcza zaś podkreślono duże zasługi w tym ruchu rewolucyjnym Stefana Okrzei.

Pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej Konstantynowa.

Z Konstantynowa donoszą:

W dniu 20 b. m. odbędzie się pierwsze konstytuujące posiedzenie nowowybranej rady miejskiej, na którem nastąpi

podział mandatów,

ławników i wybór komisyj radzieckich.

Nieszczęśliwy wypadek kupca

Karygodne figle z rewolwerem.

Łódź, 19. 8. W dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się

z bronią palną.

Kupiec Abram Sawicki, zamieszkały przy ulicy Lutomierskiej w Konstantynowie manipulując rewolwerem spowodował wystrzał. Kula trafiła nieforunnego rusznikarza w klatkę piersiową,

raniąc go ciężko.

Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Łodzi, gdzie poddany został operacji.

—:x:—

Zgon na ulicy.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 19. 8. W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego upadła nagle na chodnik kobieta w wieku około 70 lat. Natychmiast pośpieszono jej z pomocą i wezwano pogotowie ratunkowe, przed przybyciem którego jednak nieznajoma

zmarła.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego. Nazwiska zmarłej z braku dokumentów dotychczas nieustalono. Śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

Pomnik zatopiony w jeziorze

Karygodny wybryk.

Z Wilna donoszą:

Niewykryci dotychczas sprawcy wpobliżu wsi Mejran, gm. kołtyniańskiej, tuż nad granicą litewską zatopili część pomnika z nadpisem, wzniesionego przez Litwinów — członków Tow. Św. Kazimierza — ku czci W. Ks. litewskiego Witolda.

Według otrzymanych informacyj, sprawa ta przedstawia się następująco: Litwini aby uczcić 500-lecie zgonu W. Ks. litewskiego Witolda wznieśli wpobliżu Mejran

skromny pomnik,

poświęcenia którego miał dokonać proboszcz parafji połuski ks. Pruński. Niestety w nocy niewykryci sprawcy wyłamali część pomnika z napisem, zanieśli na brzeg jeziora, załadowali na łódkę i odwiózłszy kilka metrów od brzegu, zatopili w jeziorze.

—:o:—

Czy zapisałeś się na członka Czerwonego Krzyża?

Tajemnicze plany arcyksięcia.

Miraże korony na drugiej półkuli.

Były arcyksiążę austrjacki, ...brecht, ten sam, który przez ...szy czas uważany był ... monarchistów węgier... za przyszłego

króla Węgier,

...chał niedawno do Brazylji. ...az zaczęły stamtąd nadcho... wiadomości, że w braku in... korony do wzięcia, zamie... się starać o koronę... cesa... Brazylji!...

Powód podróży arcyksięcia ...echta za morze był copraw... ...ny. Oto pognał tam wślad ...woją ukochaną, rozwiedzio... ...małżonką węgierskiego po... w Sofji, panią Rudnay, bar... bogatą kobietą, którą po... przed dwoma laty w pew... ... miejscu kąpielowem w ...trji.

Za Oceanem przyjęto arcy...a Albrechta z takiemi ho...mi, jak gdyby w Brazylji ... nic nie wiedziano o upad... dynastji Habsburgów. Wyje... naprzeciw niego, nietylko ...sador węgierski, ale także ...ylijski minister spraw za...cznych i nawet włoski po... Bernardo Attalico.

Arcyksiążę Albrecht, wzo... monarchów, stanął w ho... incognito, jako hr. Albert ...ry, ale wnet go tam od... współpracownik brazylij... dziennika „A Noite" i ...ził z nim wywiad.

Arcyksiążę, między innemi, ...dział mu, że podczas o... ...go swego pobytu w Hisz... dano mu oficjalną radę a... pojechał do Brazylji. ...gólnie zaś jego kuzyn, hiszpański Alfons, nalegał ... a być może z tej

krótkiej informacji,

...ylijska prasa wysnuła ...dzenie, iż arcyksiążę Al... zamierza przywrócić ...e monarchistyczną w Bra... i sam koronować się na ce... tego kraju.

Dzienniki brazylijskie twier... że prócz króla hiszpań... ten fantastyczny plan popierają Węgrzy, bardzo licznie osiedli w Brazylji. Ogół jednak brazylijski nie jest zachwycony temi zamiarami, które mogą się dla arcyksięcia bardzo niemiło skończyć.

FIGURKA Z PUDEŁKA.

Zakazany film o cesarzu.

W ubiegły piątek po raz pierwszy w wiedeńskich kinach wyświetlony został film pod tytułem: „Cesarz Franciszek Józef I jako monarcha i jako człowiek".

Na podstawie ustawy austr. młodzież do ukończonego 16-go roku życia ma wzbroniony

wstęp do kina,

Magistrat wiedeński ma natomiast prawo uznania pewnych filmów jako dostępnych dla młodzieży niżej lat 16-tu. Wiedeńscy właściciele kin zwrócili się do magistratu, aby takie pozwolenie wydał dla filmu o przedostatnim cesarzu. Magistrat odmówił jednak tej prośbie, motywując to tem, że „film w wielu punktach nie jest zgodny z prawdą historyczną i że z tego powodu młodzież mogłaby przejąć się fałszywemi zapatrywaniami historycznemi".

Jest to tem charakterystyczniejsze, że treść filmu jest

bardzo niewinna,

bez wybitnej cechy propagandowej na rzecz monarchizmu. Film zaczyna się zabawą dzieci blaszanemi żołnierzami, której przypatruje się dziadek. Gdy jedno z dzieci wyjmuje figurkę z pudełka i pyta się dziadka, kogo ona przedstawia, ten objaśnia, że jest to podobizna przedostatniego cesarza. Zaciekawionym dzieciom opowiada dziadek o zmarłym cesarzu, począwszy od jego dzieciństwa. Na ekranie równocześnie ukazują się szczegóły

objaśniające opowiadanie.

A więc pochód uroczysty z roku 1908, ostatni odbyty przed cesarzem przegląd wojska i t. d.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie, z wyjątkiem socjalistycznych, a więc także stojące na gruncie republiki, potępiają

przesadną obawę magistratu.

Przypominają nadto, jak swego czasu magistrat pozwolił wyświetlić dla młodzieży „Pancernik Potemkin" i „Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem", a więc filmy, wyraźnie gloryfikujące bolszewicką rewolucję.

—xx—

Podróżujmy po Polsce!

CAŁA EUROPA CIĄGNIE ZYSKI z TURYSTYKI

Zaniedbane źródło dochodów.

Przemysł turystyczno-uzdrowiskowy, który przed wojną żywił na Zachodzie całe kraje, walczy nietylko o dawniejsze rynki zbytu, lecz i

o nowe zdobycze

przy pomocy olbrzymiego aparatu propagandowo - reklamowego. Wystarczy przytoczyć, że w Szwajcarji w tem sanatorjum świata, przewieziono kolejami w r. 1926 — 101 miljonów podróżnych, podczas gdy w roku 1919 było ich tylko 74 miljonów, że przez sam tylko Wiedeń przewinęło się w r. 1927 — 559.695 cudzoziemców (z tego Polaków 17.495), że w Paryżu zeszłego roku było stałych obcych przybyszów ponad miljon osób, że Czechosłowację zwiedziło 203.781 obcokrajowców, a małą Bawarję 3.429.000 przyjezdnych, nie mówiąc już o całych Niemczech, gdzie jak oficjalna „Bäderzeitung" donosi, propaganda zimowego ruchu turystycznego przynosi od r. 1926 począwszy 100 proc. sukces. Tego rodzaju dane możnaby mnożyć bez końca w stosunku do wszystkich prawie dalszych i bliższych sąsiadów Polski, nie wyłączając Rosji, która wydała wielki szereg pism propagandowych w kilku językach, dla rehabilitowania się przed światem.

Co do Polski trzeba przyznać, że uczyniliśmy w przeciągu ostatnich lat bardzo mało w dziedzinie tak bardzo intratnego przemysłu, jakim jest niewątpliwie przemysł turystyczno-uzdrowiskowy, a jeszcze mniej dla ściągnięcia obcokrajowców do kraju. Nie posiadamy dotychczas ani jednej

katedry balneologji,

niezbędnej do szerzenia wiedzy zdrojowiskowej, podczas gdy nawet w Jugosławji mogą lekarze specjalizować się w tym zakresie na uniwersytecie.

Przypływ obcokrajowców wprowadza nietylko

obcą walutę do kraju,

ale wytwarza osobny wielki przemysł zdrojowiskowy i sportowy.

Jasną jest rzeczą, że poprawa tych stosunków nie nastąpi tak szybko i rozpocząć się musi od fundamentów, od wychowania młodzieży w duchu krajoznawczym i patrjotycznym. Piękno Polski powinno stać się nietylko przedmiotem jakiegoś

konkursu fotograficznego

jak to miało miejsce np. z okazji 20-lecia Tow. Krajoznawczego. Propaganda turystyczno - uzdrowiskowa winna być przedmiotem nauki w szkołach powszechnych i średnich przynajmniej raz w tygodniu, jak to ma miejsce w wielkiej Ameryce, tym kraju nauczycielek, rozumiejących „interes" patrjotyzmu, lub jak w Szwecji, lub w Finlandji, których prospekty propagandowe zalewają całą zagranicę. Nic dziwnego, że właśnie obecnie faszystowskie Włochy stoją też u szczytu propagandy turystycznej. Poczucie narodowej potęgi widać w każdem wydawnictwie niezliczonej ilości miejsc klimatycznych Włoch, a o takich bezpłatnych wydawnictwach, jakie rzuca biuro „Enit" we wszystkich językach Europy na targi turystyczne, Polsce się ani śniło.

Jest zatem jasne, że i w Polsce tylko silna akcja może naprawić zaniedbania lat poprzednich. Trzeba wybudować to, co u Niemców stwarza kadry młodzieży zakochanej w krajobrazie ojczystym t. zw. „Jugend - Herbergen",

schroniska i domy zajezdne

dla młodzieży szkolnej w czasie wakacyj. Należy dalej zachęcać sfery mieszkańców ośrodków wielkich miast do „campingowania" w sobotę i niedzielę.

Za dużo jest polskich „Globtroterów" w kraju i zagranicą, obieżyświatów na piechotę

związanych łańcuchami

lub w harcerskiej oprawie, a za mało realnej pracy zwłaszcza ze strony poszczególnych gmin i samorządów. Najwięcej nadziei jednak można pokładać na bardzo realnie rozwijającym się Związku Uzdrowisk Polskich i na Polskiem Towarzystwie Balneologicznem, które jako poważne instytucje mają dane ku temu, by polską naukę i przemysł zdrojowiskowo - turystyczny rozwinąć nietylko w kraju ale i reprezentować go godnie zagranicą.

Oby pierwsza w świecie Międzynarodowa Wystawa Komunikacyjno - Turystyczna, odbyta właśnie w Polsce, stała się zapoczątkowaniem nowej ery w naszem życiu „podróżniczem".

R. M. i M.

W morzu jabłek.



Piękne gracje spoczywające na górze jabłek mieszkają w stanie Virginia (U. S. A.) słynącym z owoców. Są to pracownice fabryki marmelady, dla której przeznaczony jest transport jabłek składający się z 10 miljonów sztuk. (ip)

Powietrzny tramwaj.

Ciekawa spółka akcyjna.

W Ameryce powstała ostatnio ciekawa spółka akcyjna. Jest to Air Ferries Ltd. (Prom powietrzny). Eksploatuje ona najkrótszą na świecie linję komunikacji lotniczej.

Lot tej linji trwa tylko

sześć minut.

Linja przewozi codziennie kilkuset pasażerów z centrum St. Francisko do drugiego wielkiego miasta północnej Kalifornji, Oaklandu. Dwa te miasta bliźniacze odległe o 8 mil, przedzielone są zatoką morską, której przebycie promem parowym wymaga 40 minut.

Prom powietrzny przewozi pasażerów co 20 minut przed południem i co 15 minut po południu, zabierając za każdym razem, za opłatą po 1.50 dol. na jeden z 3 kursujących stale hydroplanów Hornete, opatrzonych w 525 konne motory Pratt Whitney, siedmiu pasażerów. Miejsce odlotu i opuszczania się na wodę w St. Francisko znajduje się w porcie w sąsiedztwie promu kolejowego, w Oakland zaś w bezpośredniem sąsiedztwie City. Powodzenie tego nowego,

powietrznego tramwaju

spowodowało zaprojektowanie linji do innych miejscowości pobliskich w odległości 6 (Sansalits), (Richmon) i 6 (Alamera) mil od St. Francisko.

Komunikacja tego typu jest jednak możliwa tylko tam, gdzie istnieje w pobliżu miast możność wzlotu z wody — lub będzie możliwa, gdy rozstrzygnięte zostanie zagadnienie lądowania na ograniczonych przestrzeniach.

—xx—

...dziwniejsze w świecie menu.

...trzymały żołądek.

...o, najdziwniejsze w świe...nu, jakie spożyła niejaka ... Rope w Cansas City w ro... 1910. 453 gwoździ, 136 ma... szpilek, 115 długich szpilek ...sów, 52 gwoździ do przy...nia dywanów, 57 igieł, 85 ...ków, 42 śrub, 63 guzików, ...ek, 5 naparstków i 2 pilni... paznogci.

...ciekawsze, że rekordzi...a nietylko, że nie uszkodzi ...e

...niczego w przełyku,

... żołądku, ale, bez operacji ... potem wszystkie te ...mioty.

—:o:—

...ERT S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO.

21)

Przekład autoryzowany

...ani nie rozumie— rzekł. ...k pani mogła przypuścić ... licha! Muszę to powie... bez ogródek. Skąd pani ...szło do głowy, że ja zech...robować tę — tę sytua... daje takie bardzo **vrijmoedig**? „Śmiałe", jak mówicie wy, Anglicy?

Nie. To za słabe określenie — rzekł Mike.

— Nie? Jakże się cieszę! Obawiałam się, że weźmiesz mi to za złe. Wy, Anglicy, macie mużo uprzedzeń... Nie napijesz się lemoniady?

— Nie! — oświadczył Mike. — Muszę to wyjaśnić. Proszę, niech pani powie tym ludziom, zanim się to rozniesie, że zaszła omyłka.

— Ależ to byłby głupi żart — zawołała Brygida. — U nas się takich żartów nie robi. Nie zrozumieliby. Powiedzieliby, że jesteś brutalny.

— Widzę, że się nie dogadamy. W takim razie ja powiem.

— Nie zrozumieją. Mówię ci, że nie zrozumieją.

— Zobaczymy — rzekł z pasja młody człowiek i zwróciwszy się do orkiestry, uciszył ją gestem. Wystąpił na środek werandy.

— Będzie mówił! — krzyknęli zgromadzeni goście.

...rzała na niego z wyrzu...

...Nie powinieneś żartować ...ch rzeczy, mój drogi — ...la. — Przykro mi bardzo, ...ż wiem, że nie mówisz na serjo.

...Mówię na serjo! — ryk... ...zdesperowany Mike.

...Nie; wiem, że żartujesz— ...la Brygida.—Byłam pew... od samego początku, że ... poważne zamiary. Ty nie ...sz do tych, którzy roz... ... w sobie dziewczęta a ... każą im iść do wszyst... diabłów. Jesteś na to za ...o Anglikiem. Och, ale jes... ...zalenie nieśmiały! Bałam ... że nigdy nie odważysz się ...adczyć i dlatego urządzi... ...ta małą **comédie**. Chyba ...ak okropnie nie gniewasz, ...daiesz? Czy ci się to wy...

— Słuchajcie — zaczął Mike. — Zaszła omyłka, a przynajmniej możemy to tak nazwać. Oświadczam wam, że nie miałem i nie mam najmniejszego zamiaru żenić się z tą panną i że idąc tu, nie wiedziałm, co mnie spotka. Proszę, rozejdźcie się państwo i wyobraźcie sobie, że wam się to wszystko przyśniło. Nigdy nie byłem zaręczony z tą panną i nigdy się z nią nie zaręczę.

Z wyjątkiem Brygidy i jej ojca prawdopodobnie nikt z obecnych nie zrozumiał z oświadczenia Mike'a ani słowa. Ogólny nastrój nie uległ zmianie, tylko mówcę wynagrodzono oklaskami. Na środek werandy wystąpił zkolei stary van Overstraten.

— Przetłumaczę — rzekł i zaczął mówić szybko po holendersku. Mike nie zrozumiał ze wzburzenia ani słowa, chociaż zorjentował się, że nie było to wcale tłumaczenie. I nie omylił się. Koniec przemowy gospodarza zlał się z burzą oklasków i towarzystwo zaczęło śpiewać:

— **Lang zullen zij leven in de gloria** (Niech żyją długo i świetnie!).

Zawtórowała orkiestra, która następnie zagrała holenderski hymn narodowy i niemożliwą parodję angielskiego: „God Save the King".

Mike'a porwała gwałtowna ochota poturbowania ojca Brygidy i zdemolowania kwiatów i innych dekoracyj. Wyobraził sobie maelstroem, pryskający pianą kwiatów, butelek lemoniady i instrumentów muzycznych. Ale opanował odruch, któryby pogorszyłby jeszcze sytuację i zwrócił się do Brygidy:

— Prawdopodobnie uważa się pani za bardzo sprytną — rzekł opanowanym, wyraźnym głosem. — Trudno temu zaprzeczyć. Muszę przyznać, że złapała mnie pani w pułapkę. Ale żart jest żartem i nie trzeba go przeciągać. Radzę pani przyjąć do wiadomości, że będę zaprzeczał systematycznie wszelkim pogłoskom o naszych zaręczynach. Umieszczę w pismach zaprzeczenie i —

— Czy zaprzeczasz, żeś mnie pocałował i nazwał najdroższą?

— O, nie — odparł z całą swobodą Mike. — Pani jest przynajmniej dwóchsetną pięćdziesiątą dziewczyną z rzędu, którą pocałowałem i nazwałem najdroższą.

— I nie ożenił się pan z niemi?

— Ani nawet z połową.

— Miałam pana za angielskiego dżentelmena.

— Angielscy dżentelmeni nie utrzymują haremów. Chyba pani miała na myśli tureckich dżentelmenów?

— Czy angielscy dżentelmeni proponują małżeństwo dziewczętom i skompromitowawszy je, zostawiają na koszu?

— Nie powiedziałem, że jestem dżentelmenem. Dżentelmeni, mówiąc o sobie, nigdy nie używają tego wyrazu, ale nie o to idzie. Rzecz w tem, że nigdy nie proponowałem małżeństwa ani pani, ani żadnej innej pannie.

— Cała moja rodzina była świadkiem twoich oświadczyn. Jak możesz wypierać się swoich słów?

I Brygida zalała się łzami. — Ale były to raczej łzy wściekłości niż rozpaczy. Psychologja brytyjska jest księgą trudną do zrozumienia dla mieszkańców kontynentu z wyjątkiem może Skandynawczyków; dla Holendrów jest prawie nieczytelna, lecz dla Eurazjatów stanowi tajemnicę głębszą niż sfinks. Brygida nie mogła wprost pojąć, żeby ktoś, złapany w taką pułapkę, jaką ona przygotowała, miał czelność protestować i stawiać opór. Jakże inna musiała być zwierzyna ciotki Trudy! Jednakże opór Mike'a powiększał tylko jej zaciekłość i potęgował pragnienie zdobycia go dla siebie. Postanowiła w myśli, że nie da za wygraną, choćby nie wiem co...

Mike nie dał się wzruszyć łzami. Wiedział, że były one częścią komedji.

— Rodzina pani nie słyszała nic podobnego — rzekł.

— Przysięgną, że słyszeli — załkała Brygida.

Mike popatrzył na nią takim wzrokiem, jakby miał przed sobą jakiegoś szczególnego, odrażającego płaza.

— Przydałyby się pani porządne baty — rzekł. — Żałuję, że jestem — jak to mnie pani nazwała? — „angielskim dżentelmenem?" **Noblesse oblige** i t. d. jak pani wiadomo. No, mam już dosyć tej zabawy. Idę do domu. Niech pani powie swoim rodzicom, rodzeństwu, wujom, ciotkom i kuzynom, że się bardzo mylą, jeżeli myślą, że co z tego będzie.

Przepchnął się przez rozgadany, chłodzący się lemoniadą tłum i podążył do swego bungalowu. W połowie drogi spotkał się twarz w twarz z wracającemi ze spaceru Angielkami. — W pierwszej chwili chciał je minąć bez słowa lub cofnąć się zpowrotem. Czuł się w ich oczach poprostu skańbiony. Ale od dzieciństwa wbijano mu w uszy, że niema prawie takiej przeszkody, którejby nie można wziąć, byle tylko przeskoczyć ją wpierw odważnem sercem. Zaciął tedy zęby i stawił czoło sytuacji.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Teren pod budowę pomnika Dowborczyków na wybrzeżu Kościuszkowskiem, mniej więcej w połowie drogi między mostami Kierbedzia i ks. Poniatowskiego, st ogrodzony, materjał na cokół zwieziony, figura pomnika odlana. Przystąpiono do niwelacji terenu, na którym stanie pomnik i jego wzmocnienia. Ustawienie pomnika nastąpi w ciągu 2 mies. Figura razem z cokołem sięgać będzie wysokości 3-piętrowego domu.

•

Dorocznym zwyczajem warszawskie Pogotowie ratunkowe organizuje na rzecz Towarzystwa dwie zabawy sportowo-atrakcyjne w ogrodzie Saskim.

Obecnie przystąpiono do zbiórki fantów na loterję, wobec czego organizatorzy zabawy zwracają się z prośbą do pp. kupców i przemysłowców o nadsyłanie fantów bezpośrednio do kancelarji Pogotowia lub też o wręczenie ich przedstawicielom Pogotowia, którzy objeżdżają miasto i są zaopatrzeni w legitymacje Towarzystwa.

•

P. Komisarz rządu zwrócił się do magistratu w sprawie glinianek warszawskich. Glinianki nie są chronione. Dostęp do glinianek jest zupełnie swobodny, to też nad brzegiem glinianek bawią się dzieci. Wieczorami w pobliżu glinianek bawią się najgorsze męty społeczne, urządzając pijatyki i awantury. Najgorzej sprawa przedstawia się w Mokotowie.

P. Komisarz rządu zwraca uwagę magistratu na konieczność oparkanienia glinianek. Policja zwracać będzie szczególną uwagę na zbiorowiska awanturników i pijaków nad brzegami glinianek.

•

W r. ub. komenda straży ogniowej zwróciła się do komisarjatu rządu, aby samochody i tramwaje zatrzymywały się, kiedy straż jedzie do ognia. W tymże okresie wszystkie samochody straży ogniowej zaopatrzono w syreny.

Pomimo to taksówki, a szczególnie dorożki konne lekceważą sobie straż ogniową i urządzają wyścig z samochodem straży, albo też spokojnie jadą środkiem jezdni, licząc się z tem, że ich wóz straży ogniowej nie najedzie.

Komenda straży ogniowej wydała zarządzenie, aby starsi na wozach strażackich ściśle notowali numery opornych taksówek, lub dorożek. Numery winnych niestosowania się do zarządzeń będą podawane do wiadomości drogowego komisarjatu rządu celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Walka aresztowanych z patrolem.

Celny strzał żołnierza.

Z Wilna donoszą.

Nocy onegdajszej na odcinku granicznym Domaniewicze wpobliżu wsi Szczutkowo patrol K. O. P-u zatrzymał

3 podejrzanych osobników

w chwili usiłowania przejścia przez „zieloną granicę".

W drodze do strażnicy zatrzymani rzucili się znienacka na patrol, usiłując rozbroić żołnierzy. Gdy jednak zamiar ich został udaremniony, rzucili się do ucieczki. Na odgłos strzałów ostrzegawczych dwaj zbiegowie zatrzymali się, trzeci zaś kontynuował ucieczkę. W kierunku uciekającego dano kilka strzałów, jeden z nich uciekając został ranny w bok i brocząc krwią, padł na trawę.

Jak stwierdzono, niefortunnym zbiegiem okazał się niejaki Z. Marjański, członek Polskiej Partji Komunistycznej w Warszawie.

Książeczka wojskowa w kościele

zdradziła adres świętokradcy.

Z Torunia donoszą:

W Papowie toruńskiem dokonano kradzieży świętokradczej. Złodziej, który się dał zamknąć na noc w kościele

skradł kielich mszalny

wraz z komunikantami. Dzielnej policji udało się wykryć brodniarza dzięki przypad[...] W czasie bowiem rozbijan[ia ta]bernakulum świętokradcy [wy]padła książeczka wojskow[a.] Zbrodniarza Jana Piecho[...] z zawodu introligatora ar[esz]towano i osadzono w więzi[eniu.]

—:o:—

KRATECZKI.

WOJNA O KLIENTA.

Nienawiść dwu straganiarzy.

Dzisiejsze krateczki w całej pełni zrozumie i oceni tylko kupiec. Tylko kupiec bowiem wie, co to jest klient, gdy go niema, tak samo zresztą, jak nie wie co to klient, gdy ma wielu i często nieuprzejmą usługą ich sobie zraża.

Klient w dzisiejszych czasach jest dla kupca objawieniem, wybawieniem z ciężkiej opresji, klient słowem jest dzisiaj dla kupca błogim i nieziszczalnym snem.

KONKURENCJA.

I dlatego właśnie powstały dzisiejsze krateczki. Było bowiem w Łodzi dwóch małych, biednych, kupców z rynku Leonarda, gdzie handlowali trochę manufakturą a trochę wogóle „przechodzowanem" ubraniem, słowem takie dwa łódzkie trochę większe Plamiaki. Byli to Mordka Herszkorn i Wolf Feinmil. Ci dwaj koledzy po fachu mieli w pobliżu siebie stragany i od kilku też lat wzajem się nienawidzili.

Nie będziemy wymieniali tych wszystkich złorzeczeń, jakie od tego czasu spadały kolejno na głowę Herszkorna ze strony Feinmila, i ze strony Feinmila na głowę Herszkorna, zabrakło by bowiem miejsca nawet w trzech numerach „Echa", w każdym jednak razie gdyby się te pobożne życzenia były sprawdziły, nie byłoby tej sprawy sądowej jaka była, zarówno bowiem z Herszkorna jak i z Feinmila byłyby powykręcane, sparaliżowane, spiorunowane, dotknięte prądem i dżumą trupy.

KLIENT.

Nienawiść była tedy, jak widzimy, stara i zatwardziała, dzięki jednak rasowym obyczajom konkurentów, nienawiść ta nie wychodziła do czasu poza słowa. Czyny spowodowało dopiero ukazanie się na horyzoncie w dniu 9 maja klienta, którym był Stefan Tuczek chłopek z wsi podmiejskiej, zamierzający kupić sobie ubranie.

Tuczek stanął przed straganem Herszkorna i już... już był zdecydowany na kupno ubrania, które Herszkorn zachwalał, jako zupełnie nowe, gdy wmieszał się Feinmil i czułemi słówkami i obietnicami dania mu „żelaza nie towaru", przeciągnął Tuczka do swego straganu.

Tego Herszkorn nie wytrzymał i rzucił się na Feinmila. Rozpoczęła się bójka, w czasie której klient znudzony widokiem bijących się „kupców" poszedł do trzeciego straganu i tam kupił ubranie.

Konkurenci bili się aż do czasu przyjścia policji, która spisała im protokuł: Sędzia Tustanowski zaś skazał Mordkę Herszkorna i Wolfa Feinmila każdego na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—:o:—

Zagadkowa odysseja dwojga dzie[ci]

Ksiądz w poszukiwaniu ojca.

Ze Lwowa donoszą:

Przed kilku laty jeszcze prasa lwowska pisała o zagadkowem zniknięciu ze Lwowa dwojga

małych dzieci

niejakiego Jana Mańkowskiego rzekomego obywatela ziemskiego z Kaukazu, który po przewrocie bolszewickim z żoną swoją, podobno księżną gruzińską oraz dziećmi przybył do Lwowa. Tutaj wkrótce żona jego umarła, a w jakiś czas później dzieci: dziewczynka i chłopak w tajemniczy sposób zniknęły. O sprawie tej zapomniano i dopiero mniej więcej przed rokiem znów poczęto mówić o Mańkowskim i jego zaginionych dzieciach, w związku ze śmiercią drugiej jego żony, z domu Macielińskiej, właścicielki realności przy ulicy Ossolińskich 8. O śmierci Macielińskiej, secundo voto Mańkowskiej poczęły krążyć rozpuszczane przez sąsiadów oraz jej krewnych wersje, iż zmarła ona

śmiercią nienaturalną.

Pogłoski te skłoniły prokuraturę do wkroczenia, w rezultacie zarządzono ekshumację zwłok ś. p. Mańkowskiej i jelita poddano badaniu. Wynik badań okazał się negatywny, wobec czego cała sprawa przeciwko Mańkowskiemu, podejrzanemu o otrucie żony upadła i wszedł on w posiadanie spadku.

Od tego czasu upłynął blisko rok aż znowu wczoraj osoba pana Mańkowskiego sta[ła się] przedmiotem dochodzeń p[olicyj]nych. Oto bowiem zgłosi[ł się do] władz przybyły z Kr[akowa] ksiądz Marjan Borowiczka [z pa]rafji kościoła Marjackiego, [któ]ry przybył specjalnie do L[wowa, a]by odszukać Mańkowskie[go, ojc]a 11-letniej dziewczyn[ki i ...]letniego chłopca, znajdu[jących] się w tej chwili

pod opieką ks. Borowi[czki].

Dwoje tych nieszczęsnych [dzie]ci w opłakanym stanie pr[zed ...] ku dniami zapukało z pr[oś]bą nad głową do furty k[ościo]ła Marjackiego, gdzie też [je p]rzyjęto. Z trudem udało się [ks. Bo]rowiczce dowiedzieć się [bliż]szych szczegółów o rodzic[ach,] ponieważ w swoim czasie [spra]wa zniknięcia tych dzieci [była] omawiana w prasie, prz[eto ks.] Borowiczka przypomniał [sobie,] że działo się to we Lwowi[e. Wo]bec tego przybył tu, by pr[zy po]mocy władz odszukać ojca. [Mań]kowskiego wczoraj nie [zastano] w domu, gdyż bawi poza [Lwo]wem. Po jego powrocie [spra]wa zostanie wyświetlona [i nie]wątpliwie wyjdą na jaw [przyczy]ny zniknięcia dzieci. W s[prawę] wmieszana jest niejaka [...] która w swoim czasie w [...]wie była przesłuchiwana. [Nie]szczęsne dzieci, które zn[ikły je]szcze w r. 1925, przez 5 [lat tu]łęsały się po całej Polsce, [i] onegdaj dopiero dotarły d[o Kra]kowa.

—XX—

Bandyta litewsk[i]

napadał na polskich kupców.

Z Wilna donoszą:

O godz. 6 po poł. drogą Oszmiana — Holszany jechali furmanką kupiec Pinchus Zyskind i synowie jego Szmul i Icek, którzy po targu w Oszmiani powracali do Holszan, gdzie mieszkają.

Kiedy Zyskindowie mijali wieś Osinówkę z zarośli wyskoczył mężczyzna

uzbrojony w rewolwer

i steroryzowawszy podróżnych zażądał od nich pieniędzy.

Jeden z Zyskindów, Icek oddał bandycie 5 zł., a wówczas ten, rozkazawszy wznieść dwum innym ręce do góry, przystąpił do rewidowania Szmula.

W pewnym momencie Icek zaskoczył napastnika ztyłu, usiłując mu odebrać broń. Manewr ten jednak zawiódł, gdyż bandyta wyrwał się i oddał dwa strzały, raniąc ciężko Szmula Zyskinda.

W tym trakcie nadjechały inne formanki, powracające z Oszmiany, a jadący niemi osaczyli bandytę, rozbroili [go i na]stępnie uwiadomili o w[ypadku] posterunek P. P. w Osz[mianie.]

Na miejsce natychmiast [przy]był komendant poster[unku z] wywiadowcami i policja[ntami i]

zaopiekował się zbó[jem.]

Jak się okazało, jest [to oby]watel Litwy Piotr Sadow[ski, li]czący lat 24, który tego [...]ju zbrodnicze wycieczki [na te]ren Polski urządza sp[ecjal]nie i jego to dziełem by[ł spo]wodowany w dn. 23 ub. [m. na] tymże odcinku napad [na ...]cych do Oszmiany: L[...] Świrskiego, Mejera G[...] Konstantego Gortesa, k[tóry] Świrskiemu zrabował 10[0 zł. i] srebrny zegarek.

Wówczas, mimo skrz[ętnych] poszukiwań policji ba[ndycie u]dało się ujść narazie be[zkarnie.]

Sadowski przyznał [się do] winy, oświadczając, iż g[ranicę] z Litwy do Polski prze[kroczył] nielegalnie w dn. 19 lipca.

Bandytę oddano do [roz]rządzenia władzom sądow[ym.]

—XX—

Zamordowanie muchy na ścianie!

Dola małych kolporterów gazet.

Mały, obdarty gazeciarz tak zrósł się z życiem ulicy, że trudno wyobrazić sobie ją bez niego, bez tej gromady szarych, czupurnych, świegotliwych — wróbli.

Gazeciarz wciska się wszędzie. Otwiera z hałasem drzwi tramwaju i typiąc jednem okiem w stronę konduktora, wrzeszczy:

— Zamordowanie... muchy na ścianie!

Lub

— Napad bandziorów na skład pomirodów!!

Włazi śmiało do eleganckiej kawiarni, kunsztownie wymykając się portjerowi, podchodzi do stolika i mówi przejmującym szeptem:

— Strrraszna rewolucja w Rosji! Powszechny pobór do wojska! — niech derektor kupi! Nie? no to może to: Samobójstwo... Albo: Zabicie raka przez żydka chojraka!! i ze śmiechem niezrażony niepowodzeniem ucieka, by na ulicy wrzasnąć raz jeszcze przed wejściem do kawiarni:

Zawieszenie broni
Na ulicy Wroniej
Między Antkiem Knajakiem
I Józkiem Pętakiem

za jedne dziesięć groszy...

Tak się zachowuje w chwilach swobodniejszych.

Podczas poważnej pracy w skupieniu oczekuje w umówionych punktach ukazania się majdaniarza" to jest rowerzysty, rozwożącego na „punkty" gazety dla kolporterów.

Wówczas chwyta należną mu partję „towaru" i pędzi cwałem środkiem ulicy, wykrzykując tytuł pisma. Jest wtedy poważny i zapracowany, myśli tylko o tem, by jaknajwięcej

egzemplarzy sprzedać.

Wieczorem po handlu udaje się do „bałaganu" czyli kina.

Gazeciarze stanowią najwierniejszą publiczność tych małych na krańcach miasta położonych kinematografów.

Całe życie w więzieniu

gotów przesiedzieć pewien przestępca.

Z Poznania donoszą:

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie zamachów bombowych na samochody na szosie kórnickiej i pod Stęszewem, które odbiły się głośnem echem w całej Polsce, zatacza coraz szersze kręgi. Jak już donosiliśmy ujęto i osadzono w więzieniu

dwóch osobników,

których nazwiska chwilowo trzymane są ze zrozumiałych powodów, w tajemnicy. Osobnikowi, oskarżonemu o zbrodniczy zamach na samochód pod Stęszewem prawie że zupełnie już udowodniono przestępstwa. Zbrodniarz odmawia jednak wszelkich zeznań i wyjawienia wspólników. Uparty przestępca z cynizmem za każdym razem powtarza, że w więzieniu czuje się nadzwyczaj dobrze i chętnie może przesiedzieć za kratkami całe życie (!)

Przypuszczać należy, że osobnik ów miał jednak wspólników, z obawy przed którymi odmawia wszelkich zeznań. Władze śledcze mają jednak nadzieję, że wkrótce zdołają rozwiązać zagadkę, winnych oddać w ręce sprawiedliwości i uspokoić w ten sposób opinję publiczną.

Ucięcie nogi mężowi

odebrało żonie ochotę do życia.

Z Będzina donoszą:

We wsi Okradzionowie, powiatu będzińskiego, właścicielami jednego z gospodarstw była rodzina Wilków. Małżeństwo to liczące w sumie około 100 lat żyło z sobą w ciągu dwudziestu paru lat w przykładnej zgodzie i mogło być

stawiane za wzór.

Małżonkom powodziło się nie najgorzej, bieda im nie dokuczała i mogliby żyć ze sobą jeszcze długie lata.

Los zrządził jednakże inaczej: mianowicie wskutek wypadku Wilkowi musiano odjąć nogę w szpitalu powiatowym w Będzinie.

Żona jego Antonina dowiedziawszy się o tem powiesiła się z rozpaczy w stodole. Samobójstwo popełnione zostało w nocy, tak, że rano po spostrzeżeniu wypadku, odcięto ze sznura już tylko zimne zwłoki.

ANDRE BIRABEAU.

Wypadek samochodowy.

Woźny, uchylając drzwi, zameldował:

— Pan Daniel przyszedł, proszę pana.

— Mój syn?

P. Gamatte zlekka zmarszczył brwi, gdy wszedł Daniel, piętnastoletni, jasnowłosy chłopiec, blady i poważny. Był bez kapelusza, a w teczce, którą miał pod pachą, miał kajet z algebrą, „Myśli" Pascala i podręcznik chemji. Temi bowiem rzeczami zajmuje się młodzież w piętnastym roku życia, znacznie więcej niż ludzie dorośli po czterdziestce. I dziwić się nie należy, że twarze tych piętnastoletnich dzieci są poważne.

— Dzieńdobry tatusiu. — rzekł.

— Dzieńdobry. O co chodzi?

— O, nic nadzwyczajnego, — rzekł Daniel.

Głos jego jednak brzmiał inaczej jak zwykle. Ułożył książki swoje na stole i zdejmując palto, mówił do ojca, zwrócony do niego plecami:

— Cherborcze zaprosił mnie dziś wieczorem na obiad... przyszedłem do ciebie, by zapytać się czy pozwolisz na to...

— I z tem przychodzisz do mnie? Wystarczyłoby uprzedzić matkę...

— Przechodziłem tędy, idąc z liceum... I tylko dlatego zameldować się kazałem woźnemu, ponieważ mówił mi, że jesteś sam...

— Tak, ale wiesz dobrze, że nie lubię, gdy ty lub matka twoja przychodzicie tutaj z powodu błahostek... Jest to zły przykład dla personelu... Wreszcie skoro już jesteś tutaj, siadaj i zapal papierosa...

Daniel wziął papierosa, lecz nie usiadł. Stanął przy oknie i zauważył:

— Podziwiam, jak pracować możesz przy tym hałasie... tym ruchu samochodów...

Przerwał, a po krótkiej pauzie dodał uchylając firankę i wyglądając na ulicę:

— Przy sposobności — skoro mowa o samochodach — Gerdon'owie mieli wypadek z autem na drodze do Evreux... i... pani Gerdon została... zabita...

P. Gamatte napoły uniósł się na krześle i z ust jego wyrwał się nagły jęk, tryskając nazewnątrz jak strumień krwi pod ciosem noża:

— Simona!

Daniel zapewne nie słyszał tego okrzyku, ponieważ w tej chwili właśnie otwierał okno... Gdyby się jednak odwrócił, ujrzałby nieszczęśliwego człowieka, powalonego na krześle z podciętemi nogami, głową pustą i pobladłem obliczem... a na zbielałych drżących wargach przeczytałby wyrazy, których wymówić nie mogły:

— Simona... moja jedyna... moje ukochanie!...

Lecz Daniel nie odwracał głowy.

Oparł się na desce podokiennej i patrzył wdół, na ruch uliczny, choć było to widowisko powszednie dla małego paryżanina. Pomimo to zagłębił się w nie przez czas dłuższy, nawet bardzo długi. P. Gamatte rzucony został w otchłań bólu tak głęboką, że potrzebował długich chwil, by z niej wypłynąć.

Gdy oprzytomniał, czuł ucisk w głowie, dzwony w uszach, piekący żar w oczach. Pomimo to mógł już sformułować dwie myśli: „Simona nie żyje!..." i „Gdyby Daniel nie był otworzył okna..." A potem: „jakie to dziwne, że tak długo nie odwraca się do mnie..."

I znienacka przyszło mu objawienie: Daniel wiedział o wszystkiem. Wielka miłość — choćby zachowana w najściślejszej tajemnicy — nie może pozostać tajemnicą zupełną. P. Gamatte nigdy nie popełnił najlżejszej niedyskrecji, nigdy w obecności swej rodziny nie traktował Simony inaczej, jak osobę zupełnie obojętną. A jednak ten mały musiał się domyśleć,.. bowiem czyżby inaczej stał tak długo odwrócony do ojca plecami

Odgadł. Odgadł wszystko. Wiedział, jak głęboka, jak bardzo głęboka była ta zdradziecka miłość ojca... Tak było niewątpliwie, skoro przyszedł tutaj!.. Zaproszenie jego kolegi Cherborce było tylko pretekstem... Zresztą droga jego z liceum nie prowadziła tędy.

Przyszedł umyślnie.

Musiał dowiedzieć się o wypadku przed drugą, t. j. przed powrotem do szkoły. (P. Gamatte wyszedł dziś z domu o kwadrans wcześniej) Zapewne ktoś zatelefonował, albo też która z pań znajomych przyszła zabrać panią Gamatte na przechadzkę i doniosła o nowinie: „Czy wiadomo już pani, co spotkało Gerdon'ów? Auto ich wywróciło się na drodze do Evreux... i ta biedna Simona została zabita na miejscu!.. Taka śliczna, młoda kobieta!..

To straszne, naprawdę!

I wówczas zapewne przemknęło przez myśl małemu:

— Mój Boże! co to będzie, gdy ojciec dowie się o wszystkiem!

Ojciec dowie się o tem wieczorem, gdy spokojnie opowie mu o tem matka po jego powrocie do domu. A gdy się dowie, z ust jego, jak strumień żywej krwi pod ciosem noża, tryśnie okrzyk bólu: „Simona!" A wówczas stanie się człowiekiem nieprzytomnym z rozpaczy, i z trupio bladych, drżących jego ust wymkną się wyrazy, a może i nie wymkną się, lecz przeczytać je będzie można z drgających bólem warg.

— Simona... moja jedyna... moje ukochanie!

I naturalnie matka zrozumie wszystko...

Ale, nie trzeba, by zrozumiała, nie trzeba, by dowiedziała się...

Daniel dlatego przyszedł tutaj. Musiał zapewne spędzić w liceum dwie ciężkie godziny śmiertelnego niepokoju [...] tutaj bez tchu; zanim w[szedł] niewątpliwie czuł straszli[we za]żenowanie... jednak pow[iedzieć] trzeba było straszliwą [nowinę] ojcu, by mógł wysłuchać [spo]kojnie, gdy później powtó[rzy] ją matka...

Patrzył nadal przez o[kno na] ruch na jezdni. Czekał, a[ż ojciec] odzyska panowanie nad [sobą i] energję potrzebną dla za[pano]wania bólu... P. Gamatte [przy]glądał się szczupłym plec[om sy]na, zasłaniającym okno, i [w] pragnieniu ukrycia świat[u tego] zanego bólu ojca i czułość [chłop]ka, wstydliwa zarazem i [...] ogarnęła jego jestestwo. Z[apra]gnął ująć syna w ramiona, [przy]cisnąć go do serca, prosi[ć o] przebaczenie i dziękować [mu] zarazem. Zawołał na niego

— Danielu!

Są jednak rzeczy, któ[re nie] dają powiedzieć się nie [...] tajemnicą pomiędzy nimi. [Daniel] wziął płaszcz swój i książ[ki, nie] patrząc na ojca.

— Nie będę cię już nu[dził] — rzekł.

A ojciec rzekł mu w [...] wiedzi tylko tyle: „Rad je[stem,] żeś przyszedł mały..."

Tłum. L.

SPORT

Kto zostanie mistrzem klasy B.?

Tabelka rozgrywek.

Rozgrywki o mistrzostwo kl. dobiegają końca. Drużynom zostało do rozegrania po jed- lub dwu meczach.

Tak, jak ciekawie kształtowała się tabelka w kl. A, tak to dzieje się w B pod koniec rozgrywek.

Komu przypadnie w udziale zdobycie tytułu mistrza jeszcze wiadomo.

Szanse posiadają dwa zespoły Hasmonea i Zjednoczone.

Walka tych dwóch drużyn, która się odbędzie w sobotę na boisku przy ulicy Wodnej

zadecyduje o tytule.

Ewentualne zwycięstwo Hasmonei przyniesie jej upragnione pierwsze miejsce w końcowej tabelce mistrzowskiej, wynik remisowy nic nie wyjaśni, zaś wygrana benjaminka B kl. przyczyni temu ostatniemu sukces w postaci zdobycia mistrzostwa i promocji do najwyższej klasy okręgowej po roku bytności w kl. B.

Reszta drużyn oprócz TURU i Kadimahu po uskutecznieniu wszystkich meczów może zamienić miejsca, przeskakując o 1—3 lokaty wyżej lub niżej.

*

Tabelka po końcowych rozgrywkach przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
Hasmonea	13	17	25:12
Zjednoczone	12	16	46:24
S. S. K. M.	12	13	26:26
Concordja	12	12	26:25
Pogoń	12	12	323:34
Sokół	12	11	20:37
TUR.	12	9	19:34
Kadimah	13	7	25:37

*

W spotkaniu decydującem o zdobycie mistrzostwa Hasmonea ze Zjednoczonemi na wygraną duże szanse posiada zespół ...yczny, który ostatnio znajduje się

w dobrej formie.

Remis Hasmonei z SSKM. świadczy, że drużyna żydowska załamała się.

Tak czy owak sobotni mecz zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na stawkę, o którą ubiegać się będą obie drużyny.

O. K. S. winien wyznaczyć ...cznego arbitra na te zawody, aby nie doszło do incydentów.

Poza tem w nadchodzącym tygodniu Kadimah spotka się z SSKM. w niedzielę, gdzie spodziewać się należy gry ładnej. ...em oba zespoły znajdują się w wyjątkowo dobrej formie (Kadim.).

Zwycięzcę trudno wyłonić. ...ewne, że drużyny podzielą się punktami.

TUR. wyjeżdża do Sokoła pabjanickiego.

Wreszcie Concordja podejmuje u siebie Pogoń. Po ostatnim sukcesie piotrkowian nad Sokołem należy się i tym razem spodziewać wygranej miejscowych, którzy są groźni na swym terenie.

——xx——

Robotnicy wśród bramek.

Piłkarskie mistrzostwa Łodzi.

Jak wiadomo, odbywają się obecnie rozgrywki mistrzowskie klubów robotniczych, zrzeszonych w ŁRSKO. W zawodach biorą udział 4 zespoły, a mianowicie: Widzew, TUR, Huragan i Sztern. Dotychczas odbyły się

dwa mecze

W dalszym ciągu w dniu dzisiejszym na boisku TUR. gospodarze rozegrają spotkanie o godzinie 5 z Huraganem. Szanse obu drużyn na zwycięstwo są prawie równe, tak, iż o zdobyciu punktów przez jedną z obu stron zadecyduje przypadek.

Nadmienić wypada, że rozgrywki odbywać się będą dwa razy w tygodniu: we wtorki i piątki.

Dalszy ciąg kalendarzyka przedstawia się następująco:

Czwartek, dnia 21. 8. godz 17.30 boisko Widzewa, Widzew — Sztern.

Wtorek, dnia 26. 8. godzina 17.30 boisko Widzewa, Widzew — Huragan.

Czwartek, dnia 28. 8, godzina 17.30 boisko TUR. TUR — Sztern.

Wtorek, dnia 2. 9. godz. 17 boisko Widzewa, Sztern — Widzew.

Czwartek, dnia 4. 9. godz. 17 boisko TUR, Huragan — TUR.

Wtorek, 9. 9. godz. 17 boisko TUR — Widzew.

Czwartek, dnia 11. 9. godz. 17 boisko Widzewa, Sztern — Huragan.

Wtorek, dnia 14. 9. godz. 17 boisko Widzewa, Sztern — TUR

Czwartek, dnia 16. 9. godz. 17, boisko TUR, Huragan — Widzew.

——:o:——

Łódzcy kolarze w Zakopanem.

Wyścig na szosie do Morskiego Oka

Staraniem robotniczych stowarzyszeń sportowych urządzono w Zakopanem ogólno-polski zlot robotniczy kolarski. — Na zlot przybyli kolarze z różnych miejscowości Polski, m. in. ze Lwowa, Będzina, Warszawy, Dąbrowy Górniczej, Krakowa,

Łodzi i Piotrkowa.

Ogółem przybyło 37 kolarzy. Otwarcie zlotu nastąpiło w dniu 16 b. m. na boisku R. K. S. „Giewont", gdzie m. in. przemówił witając uczestników zlotu im. „Turu" poseł Piotrowski oraz poseł do parlamentu czeskiego, Hobot.

W dniu 17 b. m. urządzono robotniczy wyścig kolarski na trasie Zakopane — Morskie Oko i zpowrotem, do którego stanęło 21 zawodników. Warunki wyścigu były fatalne, gdyż przez całe przedpołudnie padał deszcz, przechodząc chwilami

w huraganową ulewę.

Pierwsze miejsce uzyskał Król Stanisław (RKS. Giewont) w czasie 2.30, 2) Grzesik (RKS. Legja Kraków), 2.32, 3) Kwinta (Legja Kraków) 2.34, 4) Kaler 2.35, 5) Kręcisz 2.35. Drużynowo zwyciężyła Legja. Wynik tegoroczny mimo fatalnych warunków, lepszy o 6 minut od zeszłorocznego. Po południu odbyło się rozdanie nagród.

——:o:——

Podziurawione tarcze

są najlepszym wynikiem strzelania.

W Ozorkowie odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej urządzone staraniem T-wa Gimn. „Sokół" z okazji dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą".

W konkurencji na 50 metr. na 100 punktów możliwych uzyskali:

I miejsce punktów 72 p. Czarnecki W. — z Policji Państwowej;

II miejsce punktów 67 p. Grodzki Br. — komendant Policji Państwowej w Ozorkowie;

III miejsce punktów 67 p. Pawłowski T. — z T-wa Gimn. „Sokół";

IV miejsce punktów 66 p. Koziełulski W. — niestowarzyszony;

V miejsce punktów 65 p. Jędruszkiewicz St. — z T-wa Gimn. „Sokół".

W konkurecji o nagrodę „Pocieszenia" na 25 m. na 50 punktów możliwych uzyskali:

I miejsce punktów 44 p. Kubacki T. — Zw. Harc. Polskiego;

II miejsce punktów 44 p. Koziełulski W. — niestowarzyszony;

III miejsce punktów 43 p. Staniszewski W. — niestowarzyszony.

W zawodach brało udział

36 zawodników.

Sędziowali pp. Wilkowski Bernard z „Kółka Myśliwskiego". Kamiński Józef z „Sokoła" i Grodzki Bron. z Policji Państwowej.

Wyróżnieni zawodnicy otrzymali dyplomy i cenne nagrody.

—:0:—

Dziennik szwajcarski

o chlubie polskich atletów.

Przed paroma tygodniami ukazał się w piśmie codziennem szwajcarskiem „National Ztg." obszerny artykuł pod tytułem:

„Władysław Pytlasiński — 50 lat w służbie wychowania fizycznego. Uroczystości jubileuszowe w Polsce".

Pierwsze zdania tego artykułu brzmią następująco:

„Stara nasza generacja atletów dobrze pamięta nazwisko Władysława Pytlasińskiego. Zdobył on w roku 1886 mistrzostwo w pięcioboju szwajcarskim, a potem okrył się sławą wielkoświatowych

triumfów sportowych".

W dalszym ciągu artykułu autor mówi o uroczystościach jubileuszowych, przygotowywanych w Polsce z okazji 50-lecia działalności Pytlasińskiego.

Autor artykułu charakteryzuje wspaniałe sukcesy Pytlasińskiego, odniesione zarówno w sporcie amatorskim jak i zawodowym, poczem poświęca wiele zdań omówieniu działalności naszego mistrza na polu organizacyjno - propagandowem.

Lekkomyślna wycieczka wioślarzy.

Tragedja na bezmiarze wód.

Po ukończeniu wędrówki wodnej Wisłą do Gdańska — wioślarze polscy i czescy założyli trzydniowy obóz na Helu.

W czasie trwania obozu wydarzył się wypadek, który cudem tylko nie został

zakończony katastrofą.

Oto — komenda obozu zabroniła łodziom wioślarskim wyjeżdżać dalej w morze, słusznie obawiając się, że fale Bałtyku wywrócić mogą łódź, której konstrukcja nie była obliczona na warunki pływania po morzu.

Niestety, zakaz ten został przekroczony. Pewnego wczesnego ranka dwaj czescy kanoisci po cichu wykradli się na morze w swej wątłej i wywrotnej na fali kanadyjce.

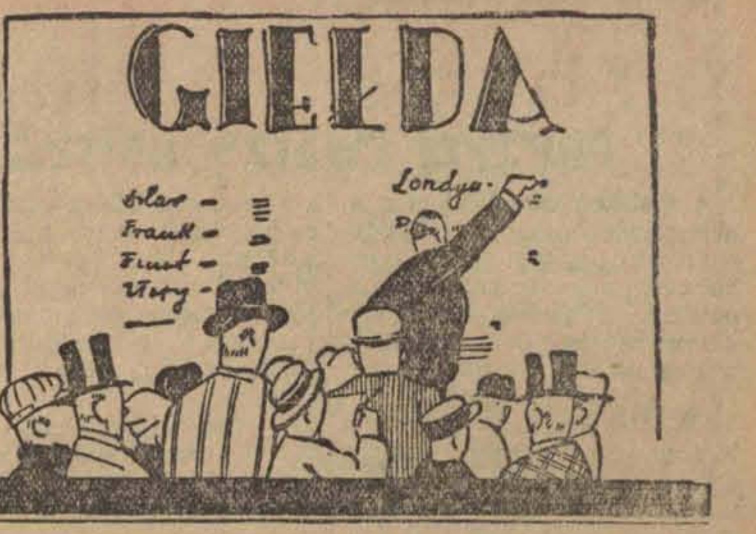
Zaledwie wioślarze czescy odjechali od brzegu na kilka kilometrów, kiedy złowroga wysoka fala poniosła daleko od obozu wioślarzy.

Czesi umieli pływać, to też przez parę godzin utrzymywali sie na powierzchni wody. Ale siły ich zaczęły słabnąć W tym katastrofalnym momencie — obu Czechów, którzy popłynęli w dwóch różnych kierunkach nie widząc brzegu, zauważyły przejeżdżające statki, z których jeden polski, a drugi — szwedzki i omdlewających już z wyczerpania Czechów

wyciągnęły na pokład.

Tym razem lekkomyślny wyjazd wioślarzy na pełne morze w lekkiej łodzi zakończony został szczęśliwie.

—:0:—



NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.42, Praga 377.05 — 375.05, Wiedeń czeki 79.25 — 79.49, Zurych 57.70. Berlin 46.77 i pół — 47.17 i pół wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.90 — 47.10.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.87.09, Paryż 23.85, Berlin 20.39, Hiszpania 43.80, Bruksela 34.85, Włochy 92.98, Szwajcarja 25.04 1/4, Kopenhaga 18.16 3/8, Sztokholm 18.12 3/8, Oslo 18.16 3/8, Helsingfors 193.50, Praga 164, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.42.

Paryż, Notowania końcowe: Londyn 123.85, N. Jork 25.42.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.57 — 57.72, czek na Londyn 25.01, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.56 — 57.71.

BAWEŁNA.

Liverpool, 18. 8. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.15, luty 6.18, marzec 6.24, kwiecień 6.27, maj 6.33, czerwiec 6.35, lipiec 6.39, sierpień 6.14, wrzesień 6.02, październik 6.04, listopad 6.04, grudzień 6.10, loco 6.52.

Liverpool, 18. 8. Egipska zamknięcie: styczeń 10.07, marzec 10.24, maj 10.45, lipiec 10.60, listopad 9.93, grudzień 10.02.

Nowy Jork. 18. 8. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 11.31, sierpień 10.74. wrzesień 10.88, październik 11.02, listopad 11.08, grudzień 11.15, loco 11.00. Kontrakty pol.: styczeń 11.08, luty 11.15, marzec 11.27, kwiecień 11.32, maj 11.44, czerwiec 11.50, lipiec 11.60, sierpień —, październik 10.78, listopad 10.86, grudzień 10.98.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 19 sierpnia. Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg. w zł. parytet wagon w Warszawie. — Żyto 19.50 — 20, pszenica stara bez obrotów, nowa 31 — 33, owies jednolity 21.50 — 22.50, jęczmień na kaszę 23 — 24, browarny 26 — 28, mąka pszenna luksus. 70 — 80, 4/0 60 — 70, żytnia pg. t. przepisowego 34—36, otręby pszenne szale 17 — 19, średnie 14 — 15, żytnie 11 — 11.50. Obroty średnie. Podaż wskutek opadów zmniejszona. Większe zainteresowanie pszenicą.

——xx——

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Ogólne rozmiary obrotów na zebraniu giełdy walutowej utrzymały się mniej więcej w granicach dotychczasowych. — Tendencja dla dewiz kształtowała się niejednolicie, niżej natomiast ceniono o ćwierć grosza dolary gotówkowe St. Zjednoczonych. Z dewiz zniżkowały tylko o 9 gr. dewizy na Holandję i o 6 gr. na Sztokholm Po wyższych kursach nabywano dewizy na Londyn o ćwierć gr. na 1 funcie, na Paryż o pół gr., na Pragę o 1 gr. i na Szwajcarję o 3 gr. Wpłaty zwykłe i telegraficzne na Nowy Jork i dewizy na Wiedeń utrzymały się bez zmiany.

PAPIERY PAŃSTWOWE NIECO SŁABSZE.

W dziale pożyczek państwowych mniejszym popytem, niż przed przerwą w zebraniach giełdowych, cieszyły się 4 proc Poż. Premj. Inwestycyjna i Dolarówka, obie też skutkiem tego poniosły niewielkie straty kursowe po 25 gr. każda. Inne pożyczki, jak 5 proc. Konwersyjna i 10 proc. Kolejowa, a także listy zastawne i obligacje banków państwowych przy dość umiarkowanych obrotach żadnych zmian kursowych nie wykazały. Większem ożywieniem odznaczał się dział prywatnych papierów lokacyjnych Lepszą tendencję miały tu i zwyżkowały 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie o 25 gr., 8 proc. L. Z. m. Warszawy o 25 gr., 8 proc. L. Z. m. Częstochowy o 75 gr. i 8 proc. L. Z m. Kielc w porównaniu z dawnym kursem o 2 zł. Wszystkie pozostałe, z wyjątkiem o 50 gr. słabszych 5 pr. L. Z. m. Warszawy zakupywane były chętnie po kursach dotychczasowych. Z obligacyj m. st. Warszawy doszło do tranzakcyj VIII i IX em. 6 proc. Pożyczki Konwersyjnej z 1926 r. po znacznie wyższym od poprzedniego kursie.

AKCJE BEZ POWAŻNIEJSZYCH ZMIAN.

Zebranie giełdy akcyjnej odznaczało się ożywieniem niewielkiem i skromnemi rozmiarami obrotów. Wobec ograniczonego popytu i umiarkowanej podaży wahania kursowe były również nieznaczne. Całkowicie bez zmiany utrzymały się akcje bankowe Banku Polskiego i Banku Zachodniego. Z akcyj cukrowniczych poprawiły o 50 gr. swój kurs Częstocice, po dawnym jednak kursie obiegało Warsz. Tow. Fabr. Cukru. W grupie akcyj metalurgicznych zakupywano po dotychczasowej cenie Lilpopy, obniżył się natomiast o 25 gr. Modrzejów i dość silnie Ostrowiec W pozostałych działach do poważniejszych tranzakcyj nie doszło, głównie z braku odpowiednich nabywców. W cedule notowano także akcje chemiczne Sp. Akc. Radocha bez kuponu za rok 1928-29.

——:o:——

Radjo-kącik

Program rozgłośni łódzkiej.

Środa.

—12.05 Sygnał czasu.
—12.30 Muzyka gramof.
—13.00 Program dla dzieci.
—13.15 D. c. płyt gramof.
—13.20 Program dzien. i repertuar teatrów i kin.
—17.10 Muzyka gramof.
—17.25 Kom. harcerski
—18.00 „Radjokronika"
—19.00 Muzyka lekka
—19.20 Rozmaitości.
P. Janina Orynżyna wygłosi p. t. „Trytony na Wiśle".
—19.35 Płyty gramof.
—19.50 Kom. Izby Przemysł. w Łodzi, program na dzień i kom.
—20.00 Kom. szkolny PAP., sygnał czasu z Warsz.
—20.15 Pras. dziennik radj.
—22.00 Konc. wiecz. i kwadrans literacki.
—22.15 Feljeton p. t. „Trzy godziny pod wodą"
—24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

Katowice, środa 408,7 m.

—1.05 Sygnał czasu.
—12.30 Koncert gramof.
—13.00 Program dla dzieci
—13.10 Kom. meteor.
16.00—16.20 Komunikaty
16.20—17.35 Koncert gramof.
17.35—18.00 Odczyt z Krakowa
18.00—19.00 Muzyka lekka
19.00—19.15 Codz. odc. powieściowy.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30 Inż. S. Nitsch: Feljeton wakacyjny. Zegar wybije godz. ósmą.
20.00—20.15 Kom. sportowe.
2015—21.00 Koncert wieczorny
21.00—21.15 Kwadrans literacki.
21.15—22.00 D. c. koncertu.
22.00—22.15 Feljeton p. t. „Trzy godziny pod wodą"
22.15—23.00Kom. meteor. z W-wy program na dzień nast. oraz nadprogram.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Königswusterhausen, środa 1635 m.

14.00—15.00 Płyty gramof.
15.00—15.30 Słuchowisko dla młodzieży.
16.00—17.30 Koncert z Hamburga.
17.30—17.55 „Zawodnictwo sportowe jako czynnik wychowawczy", wygł. dr. Sippel.
18.00—18.25 Utwory na 2 skrzypiec.
18.30—18.50 „Dzieje muzyki w autobiografjach", wygł. prof. dr. Unger
20.00 Koncert z hotelu Adlon.
20.30 Transm z Wrocławia.

Zdrów jak ryba.

Bezpodstawne porównanie.

Powiadają często: zdrowy jak ryba. Brzmi to dobrze, ale nie jest słuszne, gdyż ryby chorują podobnie, jak ludzie i inne istoty żyjące, a wiele tych chorób powodują również bakterje.

W stawach, rzekach i jeziorach zarażenie może łatwo doprowadzić do zupełnego zaniku opadniętych chorobą ryb. Na t. zw. furunkuł chorują przeważnie

pstrągi i łososio-pstrągi;

cała powierzchnia skóry ryb pokrywa się guzowatemi naroślami, które szybko zamieniają się w ropiące rany.

Karpie znowu chorują na chorobę podobną do ospy. Pewien gatunek ryb w jeziorze Lugano, choruje co jakiś czas na dyfteryt powodują go bakterje, które się znajdują w organach oddychania. W ciągu kilku dni giną te ryby i pływają po powierzchni wody z szeroko

otwartym pyszczkiem,

Możnaby wyliczyć jeszcze wiele niebezpiecznych chorób u ryb, — jak choroby nerek, nerwów, organów trawienia, a nawet gorączkowe choroby, podobnie jak u zwierząt, mających ciepłą krew.

——xx——

Cyganie zdemolowali karczmę.

Osobliwe żądanie gości.

W szynku w Dortmundzie doszło do starcia z cyganami. Trzech cyganów weszło do szynku żądając od gospodarza trzech szklanek piwa

bez zapłaty.

To samo zażądali od przebywającego w karczmie mężczyzny. Zarówno gospodarz jak i gość odmówili cyganom piwa. Cyganie oburzyli się na to i zdemolowali urządzenie lokalu. Gdy przybyła policja, zebrał się przed lokalem wielki tłum ciekawych Zbiegłych w międzyczasie cyganów zdołano wytropić i aresztować.

——xx——

Złodziej w willi miljonera.

Wielka kradzież klejnotów.

W stolicy Niemiec dokonano w tych dniach kradzieży klejnotów w willi dr. Karola Siemensa. Nieznany sprawca zakradł się do willi miljonera i ukradł klejnoty wartości

100 tysięcy marek.

Złodziej pracował niezwykle sprawnie, gdyż nie pozostawił za sobą żadnych śladów. Policja rozpoczęła poszukiwania i jest przekonana, że kradzieży dokonał głośny złodziej klejnotów Bachnick, który w roku ubiegłym skradł precjoza wartości 60 tysięcy marek.

——xx——

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (w)

RAK TO GŁÓD ŚWIATŁA!

Murzyni tworzą najszczęśliwszą rasę.

Angielski lekarz Wiliam Bennett wygłosił odczyt w Londynie o raku i w tym odczycie podał dziwne spostrzeżenia o rozpowszechnieniu raka. Twierdzi on, że istnieje ścisły stosunek zależności między

rakiem a węglem.

W. Bennet sam oraz inny jeszcze lekarz, Green, studjują dane o rozpowszechnieniu raka w różnych miejscowościach angielskich spostrzegli podobno, że wszędzie rak jest częstym gościem, gdzie się opala węglem. Odwrotnie tam, gdzie się węgla nie używa, raka niema.

W szkockim okręgu Nairn raka spotykamy tylko w miejscowościach z opałem węglowym, natomiast niema go tam,

gdzie się używa torfu.

To samo widzimy w innych miejscowościach, z wyjątkiem jednej, gdzie torf za opał służy a jednak choroba raka jest rozpowszechniona.

Przy bliższem zbadaniu pokazuje się, że torf miejscowy wyjątkowo zbliża się swym składem

do węgla.

Druga hipoteza pochodzi od lekarza amerykańskiego.

Dr. Brail z Filadelfji, redaktor pewnego pisma lekarskiego twierdzi, że rak

to głód światła.

Spostrzeżenia autora zdają się przemawiać za tą hipotezą. Wychodzi on z tego założenia że ciało człowieka, jak ciało każdego zwierzęcia, potrzebuje koniecznie dla swego normalnego rozwoju — światła. Tymczasem ludzie kulturalni pokrywają ciało ubraniem.

To jest przyczyną choroby należy dodać, iż dużą rolę odgrywa tutaj

kolor skóry.

U człowieka białego promienie bardzo mało przenikają wewnątrz i odbijają się od powierzchni. U Indjanina czerwonoskórego, skóra odbija tylko promienie czerwone lub oranżowe. U człowieka rasy żółtej, Chińczyka np. skóra odbija promienie żółte, oranżowe i czerwone. Natomiast czarny Murzyn zabiera niemal wszystkie

gatunki promieni.

Skutki są bardzo ciekawe.

Oto wśród białych rak jest bardzo częsty, wśród żółtych rzadszy, wśród czerwonych jeszcze rzadszy, wśród Murzynów jest wreszcie rzadkim wyjątkiem.

Ciekawa rzecz, że np. Murzyni amerykańscy, którzy ubierają się po europejsku, chorują na raka tak samo często, jak Europejczycy; skóra bowiem jest ukryta przed działaniem zbawczego słońca.

—:o:—

Upadłe dyktatorki.

Prohibicja i kobieta.

Jeden z wybitnych publicystów francuskich, który powrócił niedawno ze Stanów Zjednoczonych daje jaskrawy obraz zepsucia moralnego, w którego otchłań wpadła kobieta amerykańska dzięki prohibicji.

Powiada ona: „Kobieta amerykańska zabroniła

używania alkoholu.

Alkohol zemścił się na niej. Zabija Amerykankę".

W Stanach Zjednoczonych zanacza się coraz silniej rozluźnienie moralności u kobiet. Z niebywałą dotychczas łatwością staczają się w przepaść, a powodem tego ani nędza, ani miłość, lecz jedynie alkohol!...

Alkoholem — nie czułemi słówkami i ognistemi spojrzeniami zdobywa się względy kobiety. Kto potrafi podsunąć jej kilka gatunków cocktailów, szampan, porto — ten mo[...] czć

na powodzenie.

Kilka lat temu wtrąc[...] Ameryce do więzienia me[...] nę, który obiecał dziewc[...] że się z nią ożeni i nie u[...] tego.

Na roboty przymusowe [...] zywano zuchwalca, który [...] nie zbyt śmiało przysun[...] do swej sąsiadki.

Kobieta sprawowała r[...] wistą dyktaturę w Am[...] Północnej. Mało jej było [...] Obawiając się, że alkohol [...] nosi uszczerbek jej władz[...] mężczyzną, zabroniła pić [...]

I oto stała się rzecz [...] wa!... Kobiety same

zaczęły pić,

bo pociągnął je owoc z[...] ny!... I to je gubi!...

Statystyka wykazuje, [...] dy w Stanach Zjednocz[...] nie było tyle kobiet - p[...] ile ich jest obecnie.

NAJPIĘKNIEJSZA KOBIETA ŚWIATA.



Taki tytuł otrzymała na konkursie piękności w Galveston 17-letnia Amerykanka Dorota Goff (w)

„Powiedz mi, jak sypiasz, a powiem ci kim jesteś".

NA MANOWCACH PODŚWIADOMOŚCI

Nieustanna praca mózgu.

Przed kilkoma laty pewien uczony zaznaczył, że sen nie jest konieczną potrzebą żywotną, a tylko sztuką natury. Był to zdaniem tegoż uczonego — dla człowieka pierwotnego jedyny sposób współżycia z dzikiemi zwierzętami swej epoki i jedyna przed niemi ochrona. Nocą ukrywał się przed napaścią zwierząt w swej pieczarze i zasypiał z nudów. Druga jeszcze była rzekomo przyczyna snu: oszczędność na jadle.

Są to przypuszczenia jedynie. Przeznaczenie snu jest dotąd rzeczą niedocieczoną aczkolwiek często rozpatrywaną i badaną. Fizjologiczne studja w tej dziedzinie doprowadziły do wykrycia pierwiastku zmęczenia, tworzącego się w mięśniach i za jedyny sposób na usunięcie tego jadu mamy sen.

Zaznaczyć jednak trzeba, że wyczerpanie i zmęczenie bynajmniej nie idą ręka w rękę z możliwością snu. Można czuć się bardzo znużony

po długotrwałym śnie

i bardzo rześki po dłuższem czuwaniu. Ponadto jest zadziwiające że bezsenność nawiedza po większej części ludzi słabych lub cierpiących, dla których pokrzepienie przez sen byłoby wskazane. Bezsenność w ostatnich czasach nietyle leczy się środkami nasennemi, ile autosugestją. Autosugestywna formuła w rodzaju: „tej nocy muszę spać dobrze i mocno" — dopomogła już niejednemu neurastenikowi w odzyskaniu dobrego snu.

Różnice, jakie istnieją pomiędzy ludźmi i zaznaczają się w ich zachowaniu podczas dnia, znajdują swój wyraz i we śnie.

Z różnorodnych typów snu występują wybitnie dwie grupy. Człowiek zdrowy, powierzchowny t. j. zajmujący się zewnętrznemi sprawami życia, zasypia szybko i wkrótce wpada w sen głęboki który stopniowo staje się coraz lżejszy i kończy się wczesnem przebudzeniem przy doskonałem samopoczuciu.

Inny typ ludzi, natury bardziej wrażliwej, uduchowionych, zasypia trudniej i

najmocniej sypia nad ranem.

Ludzie tego typu nie czują się pokrzepieni snem i dzień cały spędzają w nastroju zdenerwowania.

Jak widać z powyższego z rodzaju snu można sobie wyrobić pojęcie o charakterze.

Chwila nastąpienia snu, zatrata przytomności związana jest z określona czynnością mózgowa, o której dotąd wiemy bardzo mało. Nie zostało także wyjaśnione, czy człowiek może obejść się bez snu. Pojedyńcze wypadki, jak nprz. Pawła Kerna, o którym swego czasu pisaliśmy w „Echu", Węgra, który skutkiem uszkodzenia mózgu nie sypia wcale od 1915 r., noce swe spędza w lokalach, a po umyciu się z rana bez zmęczenia udaje się do pracy — wypadki podobne należą do wyjątków i jako uchylenia od normy nie mogą naruszyć praw naturalnych snu i jego elementarnej konieczności.

Grecki filozof orzekł, że „co jest nocą dla ciała jest dniem dla ducha". Z chwilą, gdy gaśnie świadomość, zaczyna się

panowanie nieświadomości,

czyli jak ją nazwano w ostatnich czasach — podświadomości. Następuje okres sennych widziadeł — snów.

Ludzie, którzy utrzymują, że nigdy nie śnią, są w błędzie. Można śnić, a nie pamiętać swych snów. Mózg nie przestaje pracować podczas snu, jak nie przestaje czynność serca, płuc i innych organów. Bezczynność nieświadoma mózgu równałaby się śmierci.

Skoro zmęczenie fizyczne uważamy za objaw samootrucia mięśni, należałoby uważać potrzebę snu za w rodzaju duchowego samootrucia. Nadmiar podniecenia zmysłów, wysiłku woli, natłoku myśli co chwilę przenika mózg człowieka. Przeciwdziałać temu musi reakcja snu.

W utracie świadomości tkwi siła dobroczynna i kojąca.

Nowoczesna higjena ducha zaleca „przerwę twórczą", „wyłączenie" wrażeń i myśli. Taka chwila, pół godziny dziennie duchowego wypoczynku, wykluczenie myśli i uczuć uspokaja ciało i ducha.

Podobnego dłuższego wypoczynku udziela nam sen. Czynna walka z przeciwnościami życia i otoczeniem rodzi potrzebę wypoczynku. Wobec tego, że walka ta u ludzi starszych jest mniej gwałtowna, ludzie w starszym wieku mniej potrzebują snu, tak jak mniej snu potrzebują ludzie spokojni i zrównoważeni. Powiadają, że egoiści sypiają dłużej od altruistów. Sen ustanawia równowagę. Wiele chcieć znaczy tyleż co wiele sypiać, bowiem noc jest wymiarem sprawiedliwości dla dnia. W sztuce poznawania ludzi posiada doniosłe znaczenie następujące zdanie:

„Powiedz mi, jak sypiasz, a powiem ci, kim jesteś!".

—:o:—

Gość z Dalekiego Wschodu.



W tych dniach przybędzie do Warszawy młodszy brat cesarza japońskiego książę Nubohito Takamatsu wraz z małżonką księżną Kikuko. (w)

Dolary w strumyku.

Niefortunny ruch Amerykanki.

Pisma czeskie donoszą z Karolowych Warów: Skromny strumyczek Tepelbach, przepływający przez Karlsbad, stał od kilku dni złotodajną rzeką, w której pływają już

gotowe dolary.

Pewna młoda Amerykanka, przechodząc przez most nad Tepelbachem uczuła gwałtowną potrzebę zapudrowania swojego noska. Otworzyła zatem swoją torebkę, w której prócz drobiazgów toaletowych znajdowało się

3 tysiące dolarów.

Nagle torebka wpadła do wody, rozsypując po drodze całą jej zawartość. Na rozpaczliwy krzyk Amerkyanki, zbiegło się mnóstwo ludzi, między którymi znalazło się dość ochotników do rzucenia się w nurty, na szczęście niezbyt głębokiego strumienia. Zdołano uratować tysiąc dolarów, ale reszta

popłynęła z wodą.

Od momentu „narybienia" Tepelbachu dolarami, stał się skromny strumyczek przedmiotem ogólnej uwagi. Niema osoby, którąby, przechodząc ponad jego brzegiem, nie badała pożądliwem spojrzeniem jego nurtów. Drogo kosztowało opudrowanie noska ową Amerykankę.

——xx——

Podsłuchane.

ZAWARTOŚĆ.

— Co za wspaniała teczka, od kogo ją masz?

— Moja żona podarowała mi ją na imieniny.

— To wspaniale! Czy było jeszcze co wewnątrz?

— Rachunek.

Co nas po pracy rozwe[...]

Wieczorne rozrywki.

Teatr Miejski: — Złodzieje.
Teatr Popularny: — Jeszcze [...] rewja.
Teatr Letni „Scala": — C[...] walc.
Bałucki Teatr Popularny: [...] lowa przedmieścia.
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — Wy[...]
Helenów: — Koncert popular[...] symfonicznej.
Bajka: — Serce Łodzi
Casino: — Kochankowie.
Corso: — W mocy korszarz[...] lonja Restituta.
Czary: — Asfalt.
Capitol: — Serce ulicznicy.
Dom Ludowy: — Chicago.
Grand Kino: — Ulica pot[...] dusz.
Luna: — I Miłość w kspresie[...] tad.
Oświatowy: — Kobieta z b[...] dla dorosłych. Szczęście[...] tach — dla młodzieży.
Mimoza: — Pieśniarz Pary[...]
Odeon: — I 1000 dolarów [...] II. Kawaler białego goździ[...]
Palace: — I. Niebieska myszk[...] bieta i pałac.
Przedwiośnie: — Słodycz gr[...]
Resursa: — Martwy Krzyk.
Splendid: — Śpiewający b[...]
Spółdzielnia: — Może pan po[...] rewja.
Wodewil: — I. 1000 dolarów [...] II Kawaler białego goździka.

—:o:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Bernardowi i S[...]lowi.

Wschód słońca 4.26
Zachód — 6.52.
Długość dnia 14.26
Ubyło dnia 2.16.
Tydzień 34.

—::-::—

Wycieczka dziennikarzy polskich w Rydze.



Na ilustracji naszej m. in. widzimy: charge d'afaires estońskiego w Rydze p. Möldera, R. Starzyńskiego, dyrektora PAT-a, red. Jarochowskiego („Kurjer Poznański"), red. Okulicza („Kurjer Wileński") B. Kościałkowskiego, korespondenta PAT-a w Rydze.

Szaleństwa młodego Amerykanina.

Hulaszcza jazda w wesołej stolicy świata.

Młody Amerykanin, nazwiskiem Kess słyszał jeszcze w swej ojczyźnie, że w

Paryżu się szaleje.

To też po przyjeździe nad Sekwane zaczął teorję zamieniać w praktykę.

Będąc już pod dobrą datą, wynalazł dorożkę konną (jedną z tych „ostatnich' w Paryżu), zrzucił przy pomocy przyjaciół z kozła dorożkarza i ruszył na miasto.

Szalona jazda trwała całą noc mniej więcej do 6-tej rano; po drodze wstępowano wciąż do rozmaitych barów, aż nie wiadomo skąd kompanja znalazła się na przedmieściu Auteuil.

I tu szaleństwa znalazły swój niespodziany kres. Dorożka wpadła na latarnię i rozbiła się na drobne kawałeczki...

Ale Kess chciał dalej jechać. Wskoczył więc po bohatersku na grzbiet

wymęczonego konia

i pomknął dalej.

Koło południa, gdy miał już dość tej zabawy, sprzedał konia jakiemuś człowiekowi za 25 franków i zadowolony poszedł do domu spać.

Nie spał

jednak długo.

Przeszkodziła mu policja, proponując przeprowadzkę do więzienia. Napróżno Kess chciał się wykupić sumą 3 tysięcy franków aresztowano go.

——xx——

Z III-go Zjazdu Delegatów Federacji P.Z.O[...]



Poczty sztandarowe Federacji na dziedzińcu belwederskim, które przybyły z hołd Marszałkowi Piłsu[dskie]mu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zaw[...] nr. 2

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcje odpowiada: Roman Furmańaki